M.B. im. L.W. w Łodzi

10 stron **MAGAZYN SOBOTNI** 10 stron

A

Cena 1 złoty

DZIENNIK ŁÓDZKI

Łódź, sobota 17 marca 1973 r.
Rok XXIX Nr 65 (7656)

Budowa nowych i modernizacja starych domów wczasowych

Dalsza poprawa warunków wypoczynku ludzi pracy

Usprawnienie i rozszerzenie form wypoczynku i rekreacji, na które tak znaczny nacisk kładzie ostatni list Sekretariatu KC PZPR, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ jest obecnie — w przededniu sezonu — tematem szczególnego zainteresowania rad zakładowych i kierownictw zakładów pracy.

Jak wynika z rozmów przeprowadzonych przez dziennikarza PAP, w Krajowej Radzie Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki CRZZ i w dziale socjalnym CRZZ plan na bieżący rok przewiduje przede wszystkim poprawę warunków wypoczynku w istniejących ośrodkach. Dotyczy on modernizacji 224 obiektów i budowy nowych kosztem 384 mln złotych. Zwiększa się na te cele fundusze związkowe. Oblicza się, że w wyniku modernizacji i rozbudowy bazy wypoczynkowej jednorazowa przepustowość ośrodków wypoczynku świątecznego i po pracy zwiększy się o ok. 100 tys. osób.

Obecnie baza zakładowych i związkowych ośrodków wypoczynku świątecznego i po pracy liczy już blisko 2.800 obiektów. Tylko w ub. r. powstały 94 nowe, zbudowane kosztem 633 mln złotych. Ponad połowę tej sumy uzyskano ze środków związkowych, zakładów pracy i prac społecznych. W sumie ośrodki wypoczynku świątecznego mogą jednorazowo przyjąć ponad 3 mln osób.

Ostatnio wzrosła ilość osób korzystających z wczasów pracowniczych. W ubiegłym roku z tej formy wypoczynku skorzystało prawie 3 mln osób, co wobec 2.5 mln w roku 1971 stanowi wzrost o 80 procent wg planu obejmującego całą pięciolatkę. Rozwój tej formy wypoczynku napotyka jednak na spore trudności. Baza FWP jest zbyt mała i na ogół o nie najlepszym standardzie. Połowa budynków FWP, to obiekty stare, wymagające szybkiej modernizacji. Niepokojący jest także brak odpowiedniej kadry w wielu domach wczasowych wynikający ze zbyt niskiego poziomu wynagrodzeń.

Jednym z ważnych zadań działu socjalnego CRZZ jest organizowanie różnych form wypoczynku wakacyjnego dzieciom i młodzieży. W ubiegłym roku z takiego wypoczynku skorzystało 5.349 tys. dzieci, to jest o 1.800 tys. więcej niż w roku poprzednim.

E. Gierek przyjął delegację Partii Pracy Korei

16 bm. I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przyjął przebywającą w Polsce na zaproszenie KC PZPR delegację Partii Pracy Korei, której przewodniczy członek Komitetu Politycznego, sekretarz KC PPK Kim Dong Giu.

W spotkaniu wzięli udział członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Franciszek Szlachcic, a także członek Sekretariatu KC PZPR Ryszard Frelek.

Ze strony koreańskiej obecni byli również zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego Kim Gil Hen i ambasador KRL-D w Polsce Kim Hi Soun.

Spotkanie przebiegało w serdecznej, przyjacielskiej atmosferze.

W toku rozmowy Kim Dong Giu poinformował o osiągnięciach narodu koreańskiego w socjalistycznym budownictwie, a zwłaszcza o pomyślnej realizacji uchwał V Zjazdu Partii Pracy Korei. Przedstawił on także podstawowe cele polityki zagranicznej KRL-D.

I sekretarz KC PZPR zapewnił delegację KC Partii Pracy Korei o niezmiennej solidarności Polski z narodem koreańskim w jego pracy nad socjalistycznym rozwojem KRL-D i w jego dążeniu do normalizacji sytuacji w Korei i pokojowego zjednoczenia kraju. Edward Gierek przekazał najlepsze życzenia dla Partii Pracy Korei i mas pracujących KRL-D.

Przywódcy węgierscy opuścili Polskę

Wspólny komunikat

16 bm. w godzinach rannych opuścili Polskę I sekretarz Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej — Janos Kadar oraz członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego Węgierskiej Republiki Ludowej — Jenoe Fock, którzy przebywali w naszym kraju na zaproszenie I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — Edwarda Gierka oraz członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — Piotra Jaroszewicza.

Na lotnisku gości węgierskich żegnali członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC oraz rządu — z I sekretarzem KC PZPR Edwardem Gierkiem i prezesem Rady Ministrów Piotrem Jaroszewiczem.

(Skrót komunikatu o wizycie zamieszczamy na str. 2.)

Obrady w Helsinkach zawieszone

Na piątkowej sesji plenarnej delegacje państw biorących udział w konsultacjach przygotowawczych do europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy postanowiły zawiesić obrady po posiedzeniu w dniu 6 kwietnia. Delegacje spotkają się ponownie na IV sesji rozmów, która rozpocznie się w środę, 25 kwietnia br.

Jutro w „Panoramie" „DŁ"

● **Za trzy dni — wiosna. W związku z tym piszemy o wiosennych zwyczajach w felietonie zatytułowanym „Na imieniny wiosny".**

● **Samolot libijskich linii lotniczych „Boeing 727" opuścił port lotniczy w Trypolisie o godz. 8.30. Na pokładzie znajdowało się 105 pasażerów, przeważnie turystów wracających z urlopów. O godz. 12.11, dwadzieścia mil od Gorzkiego Jeziora „Boeing-727" runął na ziemię. Co zdarzyło się w ciągu tych niespełna 4 godzin? Jak doszło do tragedii? — informujemy w artykule pt. „Ostatni lot „Boeinga".**

● **„Muzyka jest pełna wartości nie tylko dlatego, że uszlachetnia ona uczucia i charakter, ale ponieważ podtrzymuje i przywraca nam zdrowie"... — są to słowa wielkiego Platona. Okazuje się, że związki muzyki i medycyny przetrwały wieki i dziś w formie tzw. muzykoterapii święcą triumfy w wielu klinikach europejskich. Ale o tym dowiedzą się państwo z niedzielnej „Panoramy".**

● **W cyklu „Ze świata i o świecie" zamieszczamy interesujący reportaż naszego specjalnego wysłannika z Australii oraz korespondencje z Nigerii, Anglii i Chile.**

A POZA TYM

po raz pierwszy w naszym wydaniu niedzielnym

„PANORAMA SPORTOWA".

Zawiera ona bogaty serwis aktualnych informacji oraz artykułów interesujących nie tylko dla kibiców sportowych.

W Radzie Bezpieczeństwa

Krytyka polityki USA w Ameryce Łacińskiej

Rozpoczęta w czwartek w stolicy Panamy sesja wyjazdowa Rady Bezpieczeństwa ONZ przebiega w atmosferze krytyki polityki Stanów Zjednoczonych wobec Ameryki Łacińskiej. Przemówienie inauguracyjne szefa rządu Panamy, gen. Omara Torrijosa, chociaż utrzymane w spokojnym tonie, zawierało surowe zarzuty wobec Waszyngtonu za nieustępliwość w kwestii negocjacji, mających doprowadzić do zawarcia nowego traktatu o użytkowaniu przez USA strefy Kanału Panamskiego.

Tezę gen. Torrijosa, iż uzurpatorska obecność USA w strefie kanału stanowi nie tylko pogwałcenie suwerenności Panamy, ale jednocześnie zagraża pokojowi, bezpieczeństwu i współpracy krajów Ameryki Łacińskiej, poparli również inni mówcy, występujący na forum rady w czwartek wieczorem.

Wobec poparcia przez wiele krajów stanowiska Panamy w konflikcie z USA delegacja amerykańska rozpowszechniła wśród delegatów innych państw oraz licznych dziennikarzy z całego świata broszurę, wyjaśniającą stanowisko USA w tej kwestii. Wbrew udokumentowanym roszczeniom rządu Panamy, broszura wypacza aspekty finansowe zarządzania strefą kanału przez USA i usiłuje przekonać czytelników, że Panama rzekomo uzyskuje z tego tytułu znaczne wpływy dewizowe. Tymczasem USA, zarabiając na eksploatacji kanału wielomilionowe sumy, płacą Panamie zupełnie nieporównywalny z własnymi wpływami z kanału czynsz — niespełna 2 mln dol. rocznie.

Tajemniczy Mały Staw

Były długoletni kierownik schroniska „Samotnia", obecnie zawiadujący wyciągiem krzesełkowym w Karpaczu — Zbigniew Pawłowski, który jak nikt zna historię Karkonoszy twierdzi, że w maju 1945 roku niemiecki kierownik „Samotni" przed oddaniem jej w ręce polskich właścicieli zatopił w górskim jeziorze sporo beczek z winem. Gdy któryś z głazów trafi przypadkiem w beczkę — woda w jeziorze robi się na krótki czas czerwona.

Dotychczasowe penetracje Małego Stawu, dokonane przez płetwonurków, nie dały rezultatów z uwagi na znaczną głębokość i arktyczną temperaturę wody.

2 górskie jeziora w Karkonoszach — Wielki i Mały Staw — ściągają co roku tysiące turystów i wczasowiczów. Głównym celem ich wędrówki jest właśnie Mały Staw, który kryje od lat swą tajemnicę. Woda zmienia tu czasem nagle swój błękitny kolor na czerwony — zwykle wtedy, gdy do stawu wpadną obsuwające się z bardzo stromego żlebu „Fajkosza" kamienne lub śnieżne lawiny.

Stołeczna konferencja partyjna zakończyła obrady

J. Kępa I sekretarzem KW

Głęboką troską o dynamiczny i harmonijny rozwój stolicy, w latach najbliższych i dalszej perspektywie, o to, aby zapewnić Warszawie należne jej miejsce w życiu kraju, przepojone były 2-dniowe obrady XIV Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR. W okresie minionej kadencji, realizując uchwałę XI Zjazdu partii dokonano więcej, niż w którejkolwiek z poprzednich. Efekty tego działania to wysoka (ok. 14 proc. rocznie) dynamika produkcji, przekształcanie Warszawy na nowoczesne miasto.

Uczestnicy konferencji, w której brał udział członek Biura Politycznego KC PZPR, premier Piotr Jaroszewicz, zdawali sobie sprawę — o czym świadczyła dyskusja — z ogromu zadań jakie oczekują stołeczną organizację partyjną i warszawską społeczność w latach najbliższych. Wskazał na nie referat Egzekutywy KW, wygłoszony w pierwszym dniu obrad przez zastępcę członka Biura Politycznego KC, I sekretarza KW PZPR — Józefa Kępę.

W końcowej części obrad zabrał głos Piotr Jaroszewicz, który omówił rolę i znaczenie stolicy na tle ogólnego społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju. Wskazując na znaczne zdynamizowanie rozbudowy i modernizacji Warszawy premier zaakcentował m. in., iż fundamentem wszystkich poczynań partii i rządu jest dążenie do takiego kształtowania stolicy, aby rosła ona proporcjonalnie do możliwości i ambicji narodu, do zasobności kraju, gospodarności i zapobiegliwości jego mieszkańców.

Konferencja podjęła uchwałę, określającą kierunki partyjnego działania w przemyśle, transporcie i budownictwie stolicy, w kształtowaniu rozwoju Warszawy i gospodarki miejskiej, w dziedzinie poprawy warunków pracy i życia mieszkańców, wychowania młodzieży i unowocześniania stołecznej oświaty oraz w pracy wewnątrzpartyjnej.

Konferencja wybrała nowe, stołeczne władze partyjne. Na pierwszym plenarnym posiedzeniu KW — I sekretarzem wybrany został J. Kępa.

„Morze w ogniu"

Obchody 50-lecia ZSRR kinematografia nasza zamyka projekcją nowej epopei wojennej pt. **„Morze w ogniu"**. Film opowiada o bohaterskiej obronie Sewastopola trwającej 250 dni.

Uroczysta premiera „Morza w ogniu" odbędzie się dziś o godz. 19 w kinie „Włókniarz". Poprzedzi ją występ zespołu estradowego Łódzkiego Pułku OTK im. Cz. Szymańskiego.

(hosz.)

Nad morzem nie myśli o lecie

Prace remontowe i porządkowe dopiero... w maju lub czerwcu

W Międzyzdrojach brak rąk do pracy

Znikną siatki i płoty ogradzające plaże

Mimo że tegoroczna aura wyjątkowo sprzyja wcześniejszemu rozpoczęciu przygotowań do sezonu, w ośrodkach wypoczynkowych wybrzeża szczecińskiego panuje nadal zima.

Stwierdzenie to jest wynikiem błyskawicznego zwiadu przeprowadzonego w tych dniach na trasie: Niechorze—Rewal—Pobierowo-Dziwnów—Międzywodzie — Międzyzdroje. We wszystkich tych miejscowościach — cicho i głucho, na ulicach, trawnikach i plażach brud i bałagan.

Zaniepokojony brakiem zainteresowania dla prac porządkowych i remontowych, naczelnik Urzędu Gminnego w Rewalu wystosował w tych dniach pilne pisma do zakładów, posiadających ośrodki wypoczynkowe na tym terenie, wzywając właścicieli do przyspieszenia przygotowań do sezonu. Niestety — z nielicznych odpowiedzi wynika, że większość zainteresowanych nie rozpocznie prac wcześniej jak w... maju lub w czerwcu. Tak więc, zgodnie ze złą tradycją, sezon w Rewalu — i nie tylko — rozpocznie się nie wcześniej jak w lipcu.

W Międzyzdrojach FWP ma poważne kłopoty z zatrudnieniem... kelnerów, pokojowych, pomocy kuchennych i sprzątaczek. Aktualnie brak jest blisko tysiąca osób. Są też kłopoty z ratownikami, którzy mogliby pełnić dyżury już od połowy maja na plażach nadmorskich.

„Uwaga Bałtyk — wstęp wzbroniony" — taki tytuł nosiła informacja nadana w ub. r. przez koszalińskiego korespondenta PAP, który krytykował szeroko stosowany przez poszczególne domy wczasowe na tamtejszym wybrzeżu, system odgradzania plaż. Ogrodzenia te nie tylko utrudniały dostęp do Bałtyku, ale ponadto szpeciły miejscowości wczasowe. Np. w Kołobrzegu cała plaża od Pomnika Zaślubin z Morzem aż po amfiteatr ogrodzona była metalową siatką.

Miło nam donieść, że w tym roku decyzją wydziałów architektury i budownictwa rad narodowych województw nadmorskich siatki te zostaną zniesione. Posiadacze zakładowych ośrodków otrzymali polecenie likwidacji wszelkiego rodzaju płotów.

Pożyteczny efekt pracy

ZMS-owców z ZPW im. A. Struga

Była to inicjatywa Zarządu Zakładowego ZMS, który w październiku ub. roku zaproponował przekształcenie świetlicy w zakładzie „A" ZPW im. A. Struga przy ul. Kopernika 53, w nowoczesny gabinet dydaktyczno-metodyczny. ZMS-owcy zadeklarowali wykonać w czynie społecznym wszelkie prace związane zarówno z zaprojektowaniem gabinetu, jak i jego urządzeniem.

Spotkali się z pomocą i poparciem dyrekcji i Komitetu Zakładowego PZPR. Gabinet zaprojektował **J. Jurga**, a technicznymi pracami kierował **J. Pawlak.** Ogółem młodzi ludzie przepracowali w czynie społecznym 1200 godzin, aby ze świetlicy urządzić nowoczesne pomieszczenie z odpowiednim wyposażeniem w audiowizualne pomoce dydaktyczno-naukowe, służące do szkolenia partyjnego i ZMS-owskiego, ogólnego i zawodowego, a także szkolenia bhp. **Przy sporządzaniu tablic dydaktycznych dopomogli studenci ze Studium Nauk Politycznych UŁ.**

W imieniu władz partyjnych naszego miasta, sekretarz KŁ PZPR — **J. Chabelski** podziękował młodzieży ZMS-owskiej za jej aktywny udział w urządzeniu tej pożytecznej placówki, która służyć będzie całej załodze.

Podczas wczorajszej uroczystości otwarcia gabinetu metodycznego wręczono legitymacje kandydackie PZPR oraz legitymacje ZMS 12 młodym członkom załogi tego zakładu.

(j. kr.)

25 lat i miliona zł grzywny żąda prokurator

dla głównego oskarżonego w procesie piotrkowskim

Dobiega końca proces toczący się od 15 lutego przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi przeciwko grupie 19 oskarżonych o nadużycia w produkcji i w handlu mięsem w Piotrkowie. Wczoraj przemówienie oskarżycielskie wygłosił prokurator Zb. Kałuża, żądając surowych kar. I tak: dla głównego oskarżonego — Aleksandra Czecha — kierownika masarni, któremu akt oskarżenia przypisuje 10-milionową sumę nadużyć — 25 lat pozbawienia wolności, miliona złotych grzywny, 10 lat utraty praw publicznych; dla Władysława Dobiecha — kierownika masarni — 14 lat, pół miliona złotych grzywny, 8 lat utraty praw; dla magazyniera Wacława Czekaja — 15 lat, 700 tys. zł grzywny i 9 lat utraty praw. Dla wszystkich trzech — konfiskaty mienia w całości. Wobec pozostałych oskarżonych żądania prokuratorskie zawierają kary pozbawienia wolności w granicach 12—3 lat i odpowiednio wysokie grzywny oraz konfiskatę mienia. (zt)

POGODA

Dziś w woj. łódzkim zachmurzenie niewielkie i umiarkowane, miejscami przejściowo duże. Temperatura minimalna w granicach minus 1—4 st. C., maksymalna plus 4—7 st. C. W nocy i rano mgły i zamglenia. Wiatry słabe i umiarkowane, przeważnie z kierunków zachodnich. Jutro pogoda bez zmian.

Słońce zajdzie dziś o godz. 17.50, a jutro wzejdzie o 5.50.

Imieniny Patryka i Zbigniewa.

Konie nadal w cenie

W Poznaniu zakończyła się aukcja koni wierzchowych i sportowych; zaoferowano tu kupcom zagranicznym 152 konie z różnych stadnin krajowych. Sprzedano 116 koni za łączną kwotę ponad 120 tys. dolarów. Najwyższą cenę — 3500 dolarów osiągnął anglo-arabski wałach „Degust" ze stadniny lubelskiej.

Zgodność stanowisk i współdziałanie

Komunikat o wizycie przywódców węgierskich

Na zaproszenie KC PZPR i Rady Ministrów PRL w dniach 14 i 15 marca br. przebywali w Polsce z przyjacielską wizytą I sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, Janos Kadar i członek Biura Politycznego KC WSPR, przewodniczący Rewolucyjnego Rządu Robotniczo-Chłopskiego Węgierskiej Republiki Ludowej, Jenoe Fock.

Podczas pobytu w Polsce J. Kadar i J. Fock przeprowadzili rozmowy z I sekretarzem KC PZPR, Edwardem Gierkiem i członkiem Biura Politycznego KC PZPR, premierem Piotrem Jaroszewiczem.

W toku rozmów polscy i węgierscy przywódcy poinformowali się wzajemnie o sytuacji w swych krajach, o wynikach osiągniętych w budowie socjalizmu i dalszej pomyślnej realizacji uchwał VI Zjazdu PZPR i X Zjazdu WSPR.

Z zadowoleniem stwierdzono, że współdziałanie obu partii i obu krajów we wszystkich dziedzinach rozwija się pomyślnie w duchu braterskiej przyjaźni i socjalistycznego internacjonalizmu.

Wyrażono równocześnie wolę podjęcia dalszych wysiłków dla wszechstronnego rozwoju polsko-węgierskiej współpracy.

Dokonując przeglądu aktualnych problemów międzynarodowych podkreślono doniosłą rolę ZSRR w umacnianiu potęgi socjalistycznej wspólnoty oraz w jej walce z imperializmem, w popieraniu sił postępu i pokoju.

PRL i WRL aktywnie przyczyniają się do umacniania Układu Warszawskiego i RWPG, do pogłębienia jedności socjalistycznej wspólnoty. Wyrażono przekonanie, że konsekwentna polityka ZSRR i innych krajów wspólnoty, oparta o zasady pokojowego współistnienia państw o odmiennych ustrojach odgrywa decydującą rolę w utrwalaniu światowego pokoju i w normalizacji stosunków międzynarodowych.

Komunikat stwierdza dalej, że oba państwa będą również w przyszłości zdecydowanie działać w celu umocnienia bezpieczeństwa europejskiego oraz rozwoju wzajemnie korzystnej współpracy. PRL i WRL uważają, że po podpisaniu układu między NRD i NRF nadeszła pora na jednoczesne przyjęcie obu państw do ONZ i innych organizacji międzynarodowych. PRL i WRL popierają wysiłki CSRS na rzecz uznania nieważności układu monachijskiego.

Komunikat głosi dalej, że przywódcy obu partii i rządów z zadowoleniem powitali podpisanie porozumienia o zaprzestaniu wojny i przywróceniu pokoju w Wietnamie oraz ustalenia międzynarodowej konferencji w sprawie Wietnamu w Paryżu. Jako członkowie Międzynarodowej Komisji Kontroli i Nadzoru w Wietnamie, PRL i WRL uczynią wszystko w celu realizacji przyjętych na siebie międzynarodowych zobowiązań, w interesie wcielenia w życie porozumienia pokojowego.

PRL i WRL witają porozumienie między przedstawicielami Frontu Patriotycznego i rządu królewskiego w Laosie o przywróceniu pokoju, zgody i jedności narodowej, wyrażając nadzieję, że zostanie ono niezwłocznie wprowadzone w życie.

PRL i WRL zapewniają o swoim poparciu dla krajów arabskich w ich słusznej walce przeciwko agresywnej polityce Izraela. Oba kraje również w przyszłości dołożą wszelkich starań w celu stworzenia warunków dla osiągnięcia sprawiedliwego i trwałego pokoju na Bliskim Wschodzie w oparciu o rezolucję Rady Bezpieczeństwa z dnia 22 listopada 1967 r.

Przywódcy PZPR i WSPR podkreślili doniosłe znaczenie narady partii komunistycznych i robotniczych w Moskwie w 1969 roku dla postępu sprawy socjalizmu i pokoju. Komunikat podkreśla, że obie partie będą nadal aktywnie działać na rzecz jedności partii komunistycznych i robotniczych oraz współdziałania wszystkich antyimperialistycznych sił na świecie. Zdecydowanie będą występować przeciwko wszelkim przejawom lewicowego i prawicowego oportunizmu oraz tendencjom antyradzieckim, przynoszącym szkodę międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu i robotniczemu; ,potępiają zwłaszcza rozłamową, antyradziecką działalność kierownictwa KP Chin.

Rozmowy, które przebiegały w partyjnej i braterskiej atmosferze, w duchu wzajemnego zrozumienia, potwierdziły pełną zgodność stanowisk we wszystkich omawianych sprawach.

Towarzysze węgierscy przekazali zaproszenie dla polskiej delegacji partyjno-rządowej do złożenia wizyty w WRL. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem.

Niepokojące opóźnienie

Walka o czystą wodę

Do sprawy wody wracać będziemy w ciągu najbliższych miesięcy coraz częściej. Inwestycja sulejowska finiszuje. Jest to zamierzenie zbyt olbrzymie, składające się z rozlicznych obiektów porozrzucanych na zbyt wielkiej przestrzeni, o zbyt różnorodnym przeznaczeniu byśmy mogli nawet skrótem telegraficznym omówić wszystko w jednej publikacji.

Z ostatniego posiedzenia Rady Budowy wybraliśmy dlatego jeden problem: oczyszczalnie. O ile bowiem zadania za 2 miesiące w ogólnym ujęciu inwestycji sulejowskiej wykonane są w zasadzie zadowalająco, o tyle ocena ta nie odnosi się do budowy samych oczyszczalni ścieków. Ich działanie warunkuje — jak wiadomo — czystość wody w zbiorniku. Oczywiste więc jest, że jeszcze w trzecim kwartale muszą one wejść w stadium rozruchu, tak by w końcu tego trzeciego kwartału mogły już pracować, by do gotowego już zbiornika płynęła czysta woda.

Do tego czasu pozostało nam zaledwie pół roku. A tymczasem w ciągu 2 miesięcy na budowie stacji w Woli Krzysztoporskiej wykonano 9 proc. zadań, w Koniecpolu — 16 proc., Piotrkowie — 8 proc. i Niechcicach — 9 proc. Takiego niskiego stopnia zaawansowania robót nie można złożyć na karb warunków klimatycznych jako że zimy w tym roku nie było. Jeśli chodzi o Wolę Krzysztoporską i Piotrków — wiadomo że brak tam pewnego rodzaju prefabrykatów. **Odpowiedzialność za to, by prefabrykaty tam były spada przede wszystkim na Ministerstwo Budownictwa i Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Tutaj cudów nie ma, prefabrykaty muszą się znaleźć. Gra toczy się o zbyt wysoką cenę i trudno by o kilka prefabrykatów miała się potknąć miliardowa inwestycja.**

Niezależnie od prefabrykatów, wiele zależy od załóg generalnych wykonawców w postaci Hydrobudowy-7, Hydrobudowy-2 i Hydrobudowy-1, z całym kompletem oczywiście podwykonawców. Że są zaangażowani w tę budowę — wiemy. Życzymy im i sobie, by to zaangażowanie było bardzo efektywne.

(A. P.)

25 marca Międzynarodowy Dzień Inwalidy

Pod hasłem — więcej humanizmu w stosunkach międzyludzkich — obchodzony będzie 25 bm. w naszym mieście Międzynarodowy Dzień Inwalidy. W dniu tym odbędzie się o godz. 14 w sali Teatru Muzycznego w Łodzi, uroczysta akademia łódzko-wojewódzka. Równocześnie w wielu ośrodkach na ziemi łódzkiej odbywać się będą uroczystości lokalne. Zapowiedziano je m. in. w Pabianicach, Zgierzu, Głownie i wielu innych.

Problem inwalidztwa we współczesnym świecie przybiera na znaczeniu. W skali kraju, w ZUS zarejestrowanych było w r. 1960 — 608 tys. osób, a w dziesięć lat później już ponad 1 milion inwalidów różnych stopni. W Łodzi mamy obecnie 116 tys. inwalidów i emerytów, a w województwie — 97 tys. Liczba inwalidów ma niestety tendencję wzrostową. Poważnym problemem staje się w związku z tym sprawa opieki medycznej, rehabilitacji, w tym także rehabilitacji zawodowej. Międzynarodowy Dzień Inwalidy staje się okazją do przypomnienia społeczeństwu o niełatwych problemach tej licznej grupy osób. Problemach medycznych, zawodowych, społecznych i prawnych. (er)

Kronika wypadków

■ Na ul. Pabianickiej z tramwaju 41/8 wypadła wczoraj mieszkanka Pabianic, Ewa G., lat 30. Z ogólnymi potłuczeniami przewieziono ją do szpitala.

■ Na skutek nieostrożnej jazdy, kierowca „Fiata" 7505 IB potrącił na przejściu dla pieszych na al. Politechniki Mieczysławę K., lat 29 (Narutowicza 37). Pomocy udzielono jej w Pogotowiu.

■ „Warszawa" o nie ustalonych numerach potrąciła na ul. Współzawodnictwa, 15-letniego chłopca Mirosława H. (Franciszkańska 36). Chłopca przewieziono do Pogotowia.

■ Kierowca motocykla MZ Fx 4188 potrącił na ul. Aleksandrowskiej przy granicach miasta idącego poboczem Jerzego F. Obaj przewiezieni zostali do szpitala. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO ul. Wł. Bytomskiej 60, tel. 516-62.

■ Świadkowie i kierowca „Fiata", który w dn. 9 bm. ok. godz. 13 na ul. Wólczańskiej przed posesją 215 potrącił kobietę i odjechał z miejsca wypadku, proszeni są do WKRD MO.

■ W Dembicach, pow. Pajęczno na torach kolejowych znaleziono zwłoki Stefana G. który przejechany został przez pociąg.

■ W Kleckiej Dąbrowie, pow. Kutno „Star" prowadzony przez Henryka Z. uderzył w „Żuka" stojącego na poboczu. Straty ok. 25 tys. zł.

■ W Komodżynie, pow. Kutno kierowca „Warszawy" FK 4026 potrącił 5-letnią Annę J., która wybiegła na jezdnię. Dziecko przewiezione zostało do szpitala.

■ W Krzewie, pow. Kutno w czasie układania słomy na wozie zasłabł i spadł na ziemię miejscowy rolnik. Lekarz stwierdził zgon.

■ W Ujeździe, pow. Brzeziny spadł z oderwanym balkonem z wysokości I p. Edward O., który doznał złamania nogi. (kl)

Dnia 14 marca 1973 r. zmarł, w wieku 90 lat, drogi nam Ojciec i Dziadek

Ś. † P.

KAROL NEMEC

mistrz włókiennik, były długoletni pracownik wielu łódzkich zakładów włókienniczych.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, tj. 18 marca br. o godzinie 15 z kościoła ewangelicko-reformowanego przy ul. Żeromskiego (róg Świerczewskiego) na cmentarz przy ul. Rejtana, o czym zawiadamiają

CÓRKI i RODZINA

Dnia 14 marca 1973 r. zmarł, po długich i ciężkich cierpieniach, były długoletni pracownik Wydziału Finansowego Prez. Dzieln. Rady Narodowej Łódź-Polesie

WACŁAW MIKUŚ

Zmarły był cenionym i sumiennym pracownikiem oraz zacnym Kolegą. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17 marca br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza przy ul. Ogrodowej nr 39. Żonie i najbliższej Rodzinie składamy serdeczne wyrazy współczucia.

KIEROWNICTWO WYDZIAŁU FINANSOWEGO oraz KOLEŻANKI i KOLEDZY

Koledze LUCJANOWI ROSIAKOWI wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY WOJEWÓDZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA DOMÓW TOWAROWYCH w ŁODZI

Dnia 14 marca 1973 r. zmarł, po ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 69, mój najukochańszy Mąż

Ś. † P.

WACŁAW MIKUŚ

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca br. o godz. 15,30 z kaplicy cmentarza św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

ŻONA

Dnia 15 marca 1973 r. zmarł, po krótkich cierpieniach, przeżywszy lat 75

Ś. † P.

JAN BURCHARD

Pogrzeb odbędzie się dnia 17 marca br. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym ze smutkiem zawiadamiają

ŻONA, SYNOWIE, SYNOWE i WNUKI

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

Czy zobaczymy łodzian w finale?

Dziś przedostatni akt bokserskiego maratonu

Na ringu Pałacu Sportowego rozpocznie się dziś o godzinie 18 przedostatni akt tegorocznego maratonu bokserskiego — półfinały XLIV Mistrzostw Polski. W niedzielę poznamy mistrzów i wicemistrzów.

W półfinałowych pojedynkach wystąpi trzech pięściarzy łódzkich, co jest sporą niespodzianką. Mało kto liczył, biorąc pod uwagę mierne wyniki, jakie uzyskiwali łodzianie dotychczas w spotkaniach ligowych, że któryś z naszych pięściarzy dotrze tak wysoko.

BORKOWSKI postarał się o największą niespodziankę w tegorocznym turnieju, zwyciężając rutynowanego i jednego z najpewniejszych faworytów do mistrzowskiego tytułu — Skrzypczaka.

PARAFIANOWICZ wystąpi w półfinale w wadze koguciej mając za przeciwnika Madeja z Katowic. Łodzianin miał spore kłopoty z wyleczeniem łuku brwiowego. Sądzimy jednak, że lekarze i opiekunowie zrobią wszystko, aby Parafianowicz mógł stanąć do dzisiejszego pojedynku w pełni sił.

Trzeci łódzki półfinalista **PROCHOŃ** należy do rutynowanych pięściarzy. Zawodnik ten już wiele razy uczestniczył w tego typu wyczerpujących turniejach, odnosząc zdecydowane zwycięstwa. Jesteśmy przekonani, że i tym razem pięściarz Widzewa wykorzysta swą wielką szansę, sięgając po jeden z cenniejszych medali!

Przysłowiowym „gwoździem programu" będzie niewątpliwie walka w wadze ciężkiej pomiędzy Trelą i olbrzymem z Opola — Waldyrą. Za Trelą przemawia technika i rutyna, za Waldyrą zaś — młodość oraz wzrost i kolosalna siła.

Jedno jest pewne, że na liście mistrzów i wicemistrzów tegorocznej imprezy znajdzie się tym razem z powodu absencji wielu czołowych zawodników, sporo nowych nazwisk.

Niedzielne finały rozpoczną się o godz. 11.

Zestawienie par półfinałowych:

W. papierowa: Pióro (Wrocław) — Chrzanowski (Kielce), Czerwiński (Szczecin) — Rżany (Rzeszów).

W. musza: Błażyński (Katowice) — Kuśmierz (Katowice), Borkowski (Łódź) — Wnuk (Kielce).

W. kogucia: Witek (Wrocław) — Kuderski (Białystok), Madej (Katowice) — Parafianowicz (Łódź).

W. piórkowa: Zbyszewski (Poznań) — Jagielski (Kraków), Prochoń (Łódź) — Gotfryd (Rzeszów).

W. lekka: J. Wąsowicz (Wrocław) — Osetkowski (Rzeszów), R. Tomczyk (Wrocław) — Cichowlas (W-wa).

W. lekkopółśrednia: Kozłowski (Wrocław) — Jaźwiński (Bydgoszcz), Petek (Lublin) — Czaruk (W-wa).

W. półśrednia: Frąszczak (Gdańsk) — Kicka (Katowice), Stachowiak (Poznań) — Zb. Jaworski (Katowice).

W. lekkośrednia: Janowski (Rzeszów) — Zaborowski (Bydgoszcz), Rudkowski (W-wa) — Baca (Katowice).

W. średnia: Stachurski (Kielce) — Sitkowski (Lublin), Hebel (Gdańsk) — Kaczorowski (Katowice).

W. półciężka: Gortat (W-wa) — Młyńczak (Rzeszów), Wajgelt (Poznań) — Nieścieruk (Białystok).

W. ciężka: Trela (Rzeszów) — Waldyra (Opole), Skoczek (W-wa) — Gerlecki (Katowice).

Kadra Polski na Walię

Wczoraj trener K. Górski ustalił skład kadry polskich piłkarzy na eliminacyjny mecz do mistrzostw świata z Walią, który odbędzie się 28 bm. w Cardiff.

Oto nazwiska kandydatów: **Szeja, Tomaszewski (ŁKS) — Gut, Gorgoń, Wieczorek, Anczok, Musiał, Cmikiewicz-Kasperczak, Deyna, Maszczyk, Kraska-Wojciechowski, Lato, Lubański, Gadocha.**

We wtorek (20 bm.) kadrowicze wystąpią w Łodzi na stadionie ŁKS (początek o godz. 17) przeciwko reprezentacji USA. Po tym meczu odbędzie się zgrupowanie w Rembertowie, skąd piłkarze 26 bm. wyjadą do Cardiff.

☆ ☆ ☆

W drużynie „Orląt" znalazło się czterech piłkarzy ŁKS. Są to: **Bulzacki, Drozdowski, Ostalczyk i Białek.**

☆ ☆ ☆

Spotkanie Polska — USA w Łodzi prowadzić będzie trójka arbitrów NRD z **H. Einbeckiem** na czele.

Dzisiejsze imprezy

BOKS: Półfinały mistrzostw Polski, Pałac Sportowy, godzina 18.

PIŁKA SIATKOWA: IV finał o mistrzostwo Polski, sala na Julianowie. Spójnia (W-wa) — AZS (W-wa), godz. 16.30 i Start (Łódź) — Polonia (Świdnica) godz. 18.30.

PIŁKA KOSZYKOWA: I liga kobiet ŁKS — AZS (Poznań), hala przy Al. Unii godz. 17.

Zwycięstwo mistrzyń Polski

Wczoraj w sali Startu na Julianowie rozpoczął się ostatni finał tegorocznych rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce siatkowej kobiet.

W pierwszym spotkaniu warszawski AZS odniósł zwycięstwo nad Świdnicką Polonią 3:1 (12:15, 15:4, 15:13, 15:12).

W drugim meczu spotkały się Start i Spójnia (W-wa). Mistrzynie Polski, mające już zapewniony tytuł pierwszej drużyny siatkarskiej w kraju, pokonały warszawianki 3:1 (15:6, 15:9, 12:15, 15:6).

Gratulujemy

Za wieloletnią działalność popularyzatorską tematyki sportowej na łamach prasy dwóch łódzkich dziennikarzy wyróżniono decyzją GKKFiT wysokimi odznaczeniami.

Red. Zbigniew Skibicki (łódzki oddział PAP) otrzymał Złotą Odznakę Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej. Srebrną odznakę wręczono **red. Jerzemu Całusińskiemu** (łódzki „Express Ilustrowany").

Ponadto złote odznaki 50-lecia ŁOZB otrzymało 8 dziennikarzy sportowych.

Odznaczonym kolegom po piórze serdecznie gratulujemy.

Konferencja prasowa z płk Niewińskim

Z okazji odbywających się w Łodzi mistrzostw Polski wczoraj w Klubie Dziennikarza zorganizowano spotkanie przedstawicieli prasy z kuratorem PZB i łódzkimi władzami sportu bokserskiego.

Na spotkaniu tym kurator PZB — płk **J. Niewiński** wyjaśnił wiele spraw dotyczących obecnej sytuacji w tej dyscyplinie sportu. Nakreślił on także program działania PZB na najbliższą przyszłość.

Uczestniczący w konferencji szef wyszkolenia PZB **St. Zientara** omówił najbliższe zamierzenia kierownictwa polskiego boksu w zakresie przygotowania polskiej drużyny na mistrzostwa Europy w Belgradzie (1—9 czerwca br.). Do ścisłej kadry powołanych będzie 30 najlepszych obecnie zawodników. Do występu na belgradzkim ringu przygotowywać się oni będą na specjalnych obozach m. in. w Zakopanem i Wiśle.

W najbliższych planach władz bokserskich przewidziano także kurs szkoleniowy dla trenerów i sędziów. (n)

Złote gody ŁOZB

Wczoraj w Małej Sali Teatru Nowego odbyła się akademia inaugurująca jubileusz 50-lecia łódzkiego boksu. W imieniu władz ŁOZB przybyłych gości powitał E. Stępień. Referat o historii boksu łódzkiego wygłosił prezes ŁOZB — **Wł. Muszyński.**

Przewodniczący ŁKKFiT **W. Zatke** udekorował złotymi odznakami Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej **Wł. Muszyńskiego, T. Łabaziewicza, M. Ładwigta,** a srebrną — **Z. Kozaka.**

W imieniu władz partyjnych i miejskich gratulacje zawodnikom, działaczom i sędziom złożył zastępca przewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi — **K. Krassowski.**

ŁOZB otrzymało ofiarowany przez WRZZ sztandar. Chorążym był **J. Prochoń.**

KUP PAN pół tony...

KAŻDY Z NAS NAJBARDZIEJ CENI TAKIEGO MISTRZA NOŻYC, KTÓRY Z JAK NAJMNIEJSZEJ ILOSCI TKANINY POTRAFI WYKROIĆ ODZIENIE ŁADNE I ODPOWIEDNIO DOSTOSOWANE DO ROZMIARÓW KLIENTA. PODOBNA ZASADA — WYDAJE SIĘ — POWINNA OBOWIĄZYWAĆ W GOSPODARCE MATERIAŁOWEJ, WE WSZYSTKICH JEJ DZIAŁACH — OD WIELKICH DO MAŁYCH SERII. NIESTETY, LOGICZNE TO TWIERDZENIE NIE ZAWSZE ZNAJDUJE PRAKTYCZNE ZASTOSOWANIE.

Wiadomo, iż gospodarce surowcami i materiałami daleko jeszcze w naszym kraju do doskonałości. Na wyprodukowanie szeregu gotowych wyrobów zużywamy wciąż jeszcze znacznie więcej surowców niż w krajach zachodnich, czy też u najbliższych sąsiadów. Nasze obrabiarki są znacznie cięższe od produktów pochodzących z innych krajów, co nie znaczy, że przez to samo znacznie lepsze. Można powiedzieć, wręcz przeciwnie — tego wsadu surowcowego nie cenj się za granicą, gdzie kupiec liczy się z kosztami transportu i koniecznością wzmacniania stropów hal fabrycznych, w których ustawić powinien maszyny i często zrezygnuje raczej z takiego zakupu. To, że w obrabiarki „made in Poland" zainwestujemy więcej surowca — także nie oznacza, iż otrzymamy wyższą cenę — nic podobnego, cena będzie taka sama jak dla wyrobów innych krajów, a nasz dodatkowy koszt surowcowy — to czysta strata.

Wracając jednak z wielkiego świata do problemów bliskich rodzimemu rynkowi — do niedawna zakup np. małego garnka był dla pań domu nie lada problemem — pod dostatkiem natomiast oferowano garnków-olbrzymów, które nadawały się do gotowania potraw dla pułku żołnierzy. Choć istniał określony popyt — nie tylko na garnki, ale i inne towary rynkowe — podaż nie była doń dostosowana. Wyjaśnienie tego, jak i wielu innych zjawisk jest dziś dość proste. Sprawiał to powszechnie do niedawna panujący wskaźnik tzw. produkcji globalnej, w której waga i wartość stanowiły miarę podstawową dla rozliczeń z planem. Stąd fabrykom opłacały się jak najcięższe obrabiarki, garnki liczone w tonach, czy kable produkowane choćby i ze złota — byle drożej i ciężej.

Wskaźnik ten przestał królować w naszej gospodarce, ale dawne nawyki, dawne plany konstrukcyjne jeszcze istnieją i najwygodniej jest opierać się na nich w toku procesów produkcyjnych. Nadal też istnieją i obowiązują różne dodatkowe obostrzenia, które utrudniają rozsądne gospodarowanie. Do częstych przypadków należą np. zapotrzebowania przez instytuty badawcze, laboratoria, a nawet fabryki, które przygotowują prototypy — na niewielkie ilości śrubek, blach specjalnych itp. elementów. Niestety, obowiązujące przepisy określają dolne granice takich zakupów, które np. przy wyrobach hutniczych wynoszą 500 kg!

Tak więc pracownik laboratorium nie może po prostu pojechać i przywieźć w teczce kilkunastu potrzebnych śrubek czy kilkudziesięciu dekagramów deficytowych skądinąd blach — trzeba zamówić porcję znacznie większą, której część będzie się potem bezużytecznie marnowała, podczas gdy być może inni nie będą mogli kupić tego towaru wcale.

Istnieją jeszcze nieżyciowe przepisy, ale nie brak i starych nawyków wśród ludzi. Choć zlikwidowano wiele wyraźnie działających nakazów i zakazów ekonomicznych, choć stworzono możliwości dogodnej i rozsądnej interpretacji szeregu zaleceń — nie zawsze i nie wszędzie potrafi się, lub chce się z takich luzów korzystać.

ELŻBIETA BŁACHOWICZ

Nowoczesna produkcja i młodość w „Sandrze".

Iwona Śledzińska

— DOCZEKALIŚMY SIĘ PRZYNAJMNIEJ TEGO, ŻE TRZY PODSTAWOWE DLA NASZEGO MIASTA RESORTY DOLICZYŁY SIĘ WRESZCIE SWOICH LUDZI ZATRUDNIONYCH W ŁODZI — POWIEDZIANO NA JEDNEJ Z OSTATNICH NARAD, A MNIE PRZEZ MOMENT WYDAWAŁO SIĘ, ŻE ŹLE SŁYSZĘ. BYŁO NIE BYŁO, PRZEMYSŁ LEKKI, MASZYNOWY I BUDOWNICTWO WCHŁANIA 40 PROC. ŁÓDZKICH PRACUJĄCYCH. JAKIM CUDEM WIĘC EGZYSTOWALIŚMY DYSPONUJĄC TAK WIELKĄ NIEWIADOMĄ?

CUDÓW NIE MA. Z GRUBSZA WIEDZIANO, KTO PRACUJE, GDZIE. JAKIE UMIEJĘTNOSCI I KWALIFIKACJE REPREZENTUJE USTALAJĄC ZAKŁADANE PROPORCJE ZMIAN STRUKTURALNYCH W ŁÓDZKIEJ GOSPODARCE, USTALANO JEDNOCZESNIE TRASY PRZEMIESZCZEŃ KADROWYCH. ZGŁASZANE POTRZEBY POSZCZEGÓLNYCH ZAKŁADÓW NA NOWE PARY RĄK DO PRACY WERYFIKOWAŁ RACHUNEK EKONOMICZNY, GDY TEN CHWILOWO PRZESTAWAŁ DZIAŁAĆ NADMIERNE APETYTY OGRANICZANO PRZY POMOCY ZARZĄDZEŃ ADMINISTRACYJNYCH. DZISIAJ PO PROSTU O WIELE DOKŁADNIEJ WIEMY.

ETAT DLA KADRY

KTO JEST KTO

Czterysta trzydzieści cztery tysiące zatrudnionych w gospodarce uspołecznionej czyni z Łodzi miasto powszechnej pracy. Można by sądzić, że wszyscy rodziliśmy się w poniedziałek... Dla odmiany tzw. „urodzonych w niedzielę" — rozmyślnie nie uczących się i nie pracujących — jest, jak chcą jedni, 1,5 tysiąca, jak twierdzą inni — 5—7 tysięcy. Gdyby nawet wszyscy jednego dnia zmienili charakter, nie zmieniliby stanu wiecznego niepokoju — skąd brać ludzi do pracy, co robić, żeby każdy nowo przyjmowany był „lepszy" od swojego poprzednika.

Maksymalny wskaźnik aktywności zawodowej i kobiet i mężczyzn dawno już podpowiadał, że Łódź powinna być „miastem otwartym", bo m. in. ten sam wskaźnik doprowadził do takiego obniżania przyrostu naturalnego, że właściwie broniąc wstępu do miasta z utęsknieniem czekamy na każdego, komu uda się przepisy ominąć, bądź z obopólną korzyścią, skruszyć. Trzecią kategorią (poza łodzianami z urodzenia i łodzianami z migracji) zatrudnionych są dojeżdżający, bądź dowożeni do pracy. Jak się nie ma co się lubi, to się lubi co się ma. Możemy się tylko pocieszać, że Łódź podobnie jak Wrocław i tak mało korzysta z tego najmniej efektownego i efektywnego źródła. Że ci, których chciałoby się nazwać „zmęczeni przed pracą", to tylko 8—9 proc. stanu zatrudnienia. Możemy też mieć nadzieję, że działalność odpowiedniego zespołu badającego warunki dojazdów ułatwi życie kilkudziesięciu tysiącom osób, które nierzadko zarabiają na etat 8-godzinny przez 13 godzin...

JEGO KONSEKWENCJE

Przeprowadzony w trzech wiodących branżach remanent stanu kadrowego potwierdził znaną opinię o przewadze pracy rąk nad pracą umysłów w łódzkiej gospodarce. Generalnie na 1 tysiąc zatrudnionych posiadamy 63 pracowników z wykształceniem wyższym, 136 — średnim zawodowym, 83 — średnim ogólnokształcącym, 125 — zasadniczym i 593 legitymujących się lub nie świadectwem szkoły podstawowej. Dodawać nie trzeba, że są to proporcje znacznie odbiegające (in minus) od uzyskanych w innych miastach wydzielonych. Decydujący wpływ na ten stan rzeczy ma fakt dominacji w naszym mieście przemysłu lekkiego. W tej branży na 1 tysiąc zatrudnionych pracuje tylko 31 osób z wykształceniem wyższym, przy czym bezpośrednio w fabrykach — 13 osób. Dominują wśród 142 tys. zatrudnionych rzesza 90 tys. tzw. robotników wykwalifikowanych tylko w jednej czwartej posiada kwalifikacje wynikające z ukończenia odpowiedniej szkoły — średniej lub zasadniczej. Nie demonizujmy jednak „zasług" na tym polu przemysłu lekkiego. Z materiałów przedstawionych przez przemysł maszynowy, który kojarzy nam się zwykle z ogromnymi wymaganiami i supernowoczesnością, wynika, że 47,6 proc. robotników i pracowników nie posiada odpowiedniego poziomu wykształcenia do wykonywanego zawodu.

I dopiero teraz jasny staje się sens przeprowadzenia tego remanentu i wszelkie konsekwencje. Budownictwo, gdzie na oko poziom wykształcenia nie jest najgorszy, gdy jednak przyjrzeć się poszczególnym przedsiębiorstwom — fatalny, zakłada, że wśród 13,5 tys. przyjmowanych do pracy w tej 5-latce, ok. 12 tys. ludzi musi przybyć z odpowiednimi kwalifikacjami. Tylu łódzkie szkoły nie dadzą. Można liczyć na własne kursy i szkolenie. Można, ale dotychczas odbywało się ono i tak, że egzaminy kwalifikacyjne przeprowadzała wysoka komisja z osobami, które właśnie... odbywały służbę wojskową. Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa nie udało się jakoś wykorzystywać przyznawanych środków na szkolenie załóg, a narzekając permanentnie na brak np. ciężkiego sprzętu zapomniano, że dostawy maszyn to dopiero połowa sukcesu. W ciągu dwu lat skierowano na odpowiednie przeszkolenie ledwie 28 osób, w roku bieżącym wytypowano — 23, a pech chce, że dostawy sprzętu rosną właśnie o 40 proc...

Szczegółowym potrzebom, ich przyczynom i ewentualnym skutkom, wypadnie poświęcić odrębny artykuł. W tej chwili interesuje nas przede wszystkim nadrzędna konsekwencja „zinwentaryzowania" łódzkiej kadry.

Wiemy kto jest kto, powinniśmy wiedzieć, kto za właściwe gospodarowanie 434 tysiącami ludzi odpowiada. Zakładana w przemyśle lekkim modernizacja miała wyzwolić rezerwę 15 tysięcy ludzi, teraz mówi się o 2 tysiącach. Przechodzenie 30 proc. absolwentów szkół podstawowych do szkół budowlanych pozostaje w wyraźnej sprzeczności z brakiem tychże w budownictwie i stwierdzonym najwyższym procencie młodych ludzi bez wykształcenia podstawowego pracujących na budowach. Gdzie odchodzą jedni, skąd przychodzą inni? Można się zastanawiać nad problem łódzkich szkół, można postulować otwieranie nowych kierunków kształcenia, można żądać by miasto dziś już myślało perspektywicznie o polityce zatrudnienia. Podobnie jednak na dziś i na jutro musi myśleć sam przemysł. Coś się ruszyło, ale jeszcze nie tak: „etat" naszym kadrom potrzebny. Nawet dosłownie. Bo o pracy i kompetencjach zakładowych wydziałów kadr, też można by powieść napisać...

w LISTACH podpowiedziane

Krystyna Wyrzykowska
ROZWAŻANIA o SUMIENNOŚCI

Nasz system wychowawczo - społeczny stosuje szereg miar, sugestii i sposobów, przy pomocy których uczy poszanowania praw i obowiązków człowieka oraz tego wszystkiego, co warunkuje zdrowy rozwój obywateli, kształtowanie ich właściwych postaw w życiu prywatnym i publicznym. Jednakże, obok organizacji formalnej ustalonej na drodze prawnej, istnieją w społeczeństwie różnego typu grupy i układy nieformalne z całym arsenałem nawyków, przekazywanych obyczajami i tradycją a także wytwarzających się spontanicznie w toku codziennego oddziaływania na siebie różnych i przypadkowych ludzi.

Wielorakie więc czynniki wpływają na to, co i jak kształtuje nasze charaktery i jakie wartości znajdują w określonych środowiskach poklask. Nie zawsze to najlepsze i zasługujące na upowszechnianie. Obserwuje się np. swoistego rodzaju podatność na wpływy obyczajowości drobnomieszczańskiej, czego wyrazem jest snobizm i pyszałkowatość oraz wywodząca się stąd pogarda dla ludzi z niższego stopnia drabiny służbowej i społecznej, dewaluacja wartości moralnych, co powoduje, iż sprytny i najczęściej nieuczciwy ale potrafiący robić forsę spryciarz zyskuje sobie, miast pogardy, podziw i zazdrość otoczenia; lekceważenie norm współżycia między ludźmi, co w konsekwencji prowadzi do wulgaryzacji stosunków społecznych i tzw. kultury codziennego życia.

Weźmy chociażby tak podstawową wartość moralno - wychowawczą, jaką jest prawdomówność, słusznie uważaną za podstawowy warunek uczciwości człowieka. Kto kłamie — ten kradnie — mówi stare, ludowe przysłowie, podkreślając w ten sposób wielkie znaczenie prawdomówności w procesie wychowania obywatelskiego. Jakże więc ocenić motywy młodego autora — absolwenta jednej z zasadniczych szkół zawodowych w Łodzi, który w liście nadesłanym do redakcji, pisze: — „Ob. Redaktorze! My byli uczniowie (tu nazwa szkoły) jesteśmy oszukani i zawiedzeni przez władze szkolne, które są winne naszych zmarnowanych dni i godzin, które poświęciliśmy na ukończenie kursu spawalniczego. Kurs ukończyliśmy, teoretyczny i praktyczny, a już minęło dobre 6 miesięcy, a egzaminów nie ma żadnych, ani żadnych wyjaśnień. Nie wiemy Ob. Redaktorze, czy mamy tak uczciwie pracować, jak ci, którzy nas tak zawiedli, choć są to przecież odpowiedzialni ludzie. Bardzo proszę Redakcję o sprawdzenie tej sprawy i danie nam szczerej odpowiedzi, za którą bardzo dziękujemy".

List ten nadesłany pod koniec stycznia br. natychmiast stał się przedmiotem naszej interwencji. Z prośbą o zbadanie i wyjaśnienie sprawy zwróciliśmy się do Kuratorium Okręgu Szkolnego w Łodzi, do dyrekcji wymienionej przez absolwenta szkoły oraz do zjednoczenia, które było organizztorem owego, pogłębiającego kwalifikacje zawodowe, kursu. Z nadesłanej nam odpowiedzi, uzupełnionej następnie w trakcie rozmowy telefonicznej, okazało się, że opisana w liście historia, była zwykłą blagą, a ponadto oszczerstwem kamuflującym brak obowiązkowości oraz tupet i lenistwo młodego człowieka.

Oto jak w rzeczywistości przedstawia się sytuacja. „...Wkrótce (to jest po rozpoczęciu kursu) odpowiada Wydział Szkolenia Zawodowego Zjednoczenia — wykładowca inż. S. zorientował się, że uczniowie mają poważne braki z zakresu technologii, rozszerzono więc wykłady z teorii spawania, a zajęcia praktyczne przeprowadzono w pełnym wymiarze godzin. W związku z tym kurs zakończony został 17. VII. 72 r., a egzamin odbył się 19 tegoż miesiąca. O terminie egzaminu powiadomieni zostali: szkoła, przedsiębiorstwa (angażując absolwentów do pracy) oraz instruktorzy nauki spawania. Komisja Weryfikacyjno-Egzaminacyjna Spawalniczego Ośrodka Branżowego nie dopuściła do egzaminu 4 słuchaczy. Na egzamin zgłosiło się tylko 8 słuchaczy (wśród nich i autor listu do redakcji). W wyniku egzaminu uzyskali oceny niedostateczne, gdyż byli zupełnie nie przygotowani".

A więc lenistwo i lekceważenie dyscypliny szkolnej spowodowały, że nauka na kursie skończyła się porażką, a nie — jak sugerował nadawca listu — brak sumienności i odpowiedzialności ze strony wykładowców i wychowawców. Uderza w tym wszystkim tupet i brak skrupułów ze strony młodego człowieka, który sam winien najbardziej, usiłuje przy pomocy kłamstwa całą odpowiedzialność za skutki własnego nieuctwa i złej woli przerzucić na barki innych. Gdyby bowiem kierowały nim szlachetniejsze intencje, postarałby się zasięgnąć informacji choćby w szkole, co do możliwości ponownego zdawania egzaminu, naturalnie po sumienniejszym przyłożeniu się do nauki.

Celowo nie wymieniłam nawet inicjałów naszego Czytelnika nie chcąc ograniczać meritum poruszonego w felietonie problemu do tej jednej tylko sprawy. Ilustruje ona jednak, na pozornie tylko drobnym przykładzie, jak w niskiej niekiedy ocenie są wartości, które winny być kompasem i busolą na drodze życia każdego, a zwłaszcza młodego człowieka. W tym właśnie tkwi sedno zjawiska warte zadumy i uwagi nie tylko ze strony laika.

Uważajmy kto, i co może w nas wartościami tymi zachwiać lub przekreślić je nieodwracalnie.

•LUDZIE i PROBLEMY• LUDZIE i PROBLEMY•

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK

Stało się i już się nigdy nie odstanie. Coś — przed czym wzdraga się wyobraźnia i może dlatego nikomu nie udało się nic przewidzieć, niczemu zapobiec, nie dopuścić, aby...

A jednak się stało. Krysia N. — uczennica klasy ósmej, urodzona 26 lutego 1958 roku — n i e ż y j e. Ta 15-letnia dziewczynka wolała samobójczą śmierć niż.. Właśnie — niż co? Jak to wszystko się stało i d l a c z e g o?

☆ ☆ ☆

PEWNEGO LUTOWEGO DNIA, w południe, ze szkoły wybiegła — korzystając z dużej przerwy — grupka mieszczącej się w jednym z nowych łódzkich osiedli uczniów. Dzieci, wśród których była i Krysia N., weszły do pobliskiego sklepu spożywczego i tu właśnie Krysia została podejrzana — jak chcą jedni — lub schwytana — zdaniem innych, na kradzieży czekoladowego batonika. Ta rozbieżność zdań dotyczy także tego wszystkiego, co stało się w sklepie potem. Jedna wersja mówi o wykraczającym poza zrozumiałe zdenerwowanie, zachowaniu kierownika tej placówki, który w obecności wielu klientów oraz koleżanek i kolegów Krysi — bezstające ją za to co się stało, nie zawahał się także wytknąć dziewczynce jej ułomności. „Nie dosyć, że kaleka to jeszcze złodziejka" — miał ponoć wołać na cały sklep.

Bo Krysia rzeczywiście była kaleką. Nie sprawię już teraz bólu ani jej, ani — mam nadzieję jej bliskim, przypominając tu raz jeszcze o tym, że Krysia była dzieckiem schorowanym i ułomnym. Czy ukradła, lub chciała ukraść ów nieszczęsny „Baton Gdański" za 3,60 zł? Pracownica sklepu, która — widząc, jak mała chowa batonik do kieszeni zamiast do koszyczka — zaprowadziła ją na „rozmowę" do kierownika sklepu, twierdzi że mała przyznała się natychmiast do kradzieży. W wersji kierownika nie ma jednak mowy o wytykaniu dziecku jego kalectwa. Faktem jest jednak, że po jej zakończeniu Krysia wysłana została, pod dozorem jednej ze sprzedawczyń, do domu — po rodziców. Po drodze nie mówiła prawie nic. Szła wystraszona, ze spuszczoną głową.

Rodziców nie było w domu — oboje pracują. Ekspedientka zostawiła więc dziewczynkę w mieszkaniu. W międzyczasie wróciły do szkoły na lekcję wf koleżanki Krysi będące świadkami incydentu — nie ujawniając jednak nikomu — no bo jakże: naskarżyć? — ani nieobecności Krysi, ani tego, co się jej przydarzyło. Po lekcjach próbowały dostarczyć koleżance teczkę z książkami, ale drzwi do mieszkania Krysi pozostawały ciągle zamknięte. Otworzyli je dopiero rodzice, którzy zastali dziewczynkę martwą — w wypełnionej gazem kuchni. Oficjalne ustalenia wskazywały jasno — dziecko popełniło samobójstwo.

Fakt ten wstrząsnął wszystkimi, którzy znali Krysię, którzy skojarzyli sobie natychmiast ten krok z ujawnionym wkrótce incydentem w sklepie — uznając go za przyczynę tragicznego finału całej historii. Szok jakiemu miała ulec wówczas Krysia — wstyd jaki przeżyła w sklepie — spotęgowany świadomością, że wkrótce być może cała szkoła — koleżanki, koledzy, nauczyciele dowiedzą się, że ukradła... lęk przed dalszymi konsekwencjami — oto powody dla których, jak się przypuszcza, postanowiła odkręcić gaz.

Echa tej sprawy nie zagasły jednak wraz z pogrzebem Krysi, z uświadomieniem sobie nieodwołalności tego, co się stało, z bezradnym przyjęciem niezrozumiałego kroku Krysi — przez rodziców, koleżanki, nauczycieli... Pytanie — **dlaczego tak się stało** — prześladuje nadal, gnębi, nie daje spokoju tym wszystkim, których przeraziła i zabolała ta bezsensowna „SMIERĆ ZA TRZY SZEŚĆDZIESIĄT..." — jak informuje dokładnie osiedlowa plotka.

* ✦ *

ÓW WSTRZĄS I PRZERAŻENIE nie ominęły oczywiście i personelu sklepu, w którym miał miejsce opisywany wyżej incydent i nie jest to z pewnością przerażenie udawane, jeśli pamiętać o krążącej w osiedlu opinii, iż to właśnie s p o s ó b potraktowania Krysi stał się przyczyną jej dramatycznego kroku. Daleki jestem jednak od formułowania takich — zbyt jednostronnych, z góry „skazujących" wniosków. Odnotowuję więc jedynie pogłoski **o budzących żywy sprzeciw klientów formach tropienia w tym sklepie złodziei** — a z drugiej strony — **bezradne narzekania personelu tegoż sklepu na nagminność zdarzających się tu kradzieży,** z którymi nie sposób sobie poradzić, i które doprowadzają czasem człowieka do „szewskiej pasji..." Dowiaduję się, że kradną nie tylko dzieci, ale i dorośli, że w dwie godziny po wypadku z Krysią na kradzieży paczki rodzynków przyłapano kilkunastoletniego chłopca, którego zdołano przekazać w ręce sprowadzonego do sklepu ojca, że w dzień później złapana z ukradzioną paczką kawy staruszka zagroziła popełnieniem samobójstwa w razie oddania sprawy milicji, że...

— Ale Krysia — przerywam...

— Boże mój! — lamentuje nadal kierownik sklepu — gdybym przypuszczał, że stanie się coś takiego, że ktoś powie, że to przeze mnie, bo dziecku nie darowałem głupiego batonika — machnął bym ręką. Ale tych dzieci, tych kradzieży batoników jest już za dużo, a ja za wszystko odpowiadam własną kieszenią...

— Mógł pan jednak zawiadomić o wypadku szkołę — to przecież parę kroków — wtedy, być może, do nieszczęścia by nie doszło...

— Może i tak... myślałem jednak, że ktoś będzie u niej w domu, a poza tym — nie wiadomo co lepsze... Kiedy rozmawiam z ojcem lub matką dziecka złapanego na kradzieży i powiadam: „zawiadomię szkołę!" — słyszę: — „Panie, nie rób pan tego. Już ja sam gówniarzowi takie zbytki z głowy i z tyłka wybiję, po co mi aż taki wstyd..." No i ma człowiek rację, bo jak pójdzie o dzieckiem schorowanym i ułomnym. Czy ukradła, lub chciała ukraść ów nieszczęsny „Baton Gdański" za 3,60 zł? Pracownica sklepu, która — widząc, jak mała chowa batonik do kieszeni zamiast do koszyczka — zaprowadziła ją na „rozmowę" do kierownika sklepu, twierdzi że mała przyznała się natychmiast do kradzieży. W wersji kierownika nie ma jednak mowy o wytykaniu dziecku jego kalectwa. Faktem jest jednak, że po jej zakończeniu Krysia wysłana została, pod dozorem jednej ze sprzedawczyń, do domu — po rodziców. Po drodze nie mówiła prawie nic. Szła wystraszona, ze spuszczoną głową.

cku opinia — złodziej — to już się do końca szkoły z niej nie wyplącze. A pan, co by zrobił na moim miejscu? W sklepie nie mogłem przecież tej małej trzymać i... tak znów bardzo na nią nie krzyczałem — dodaje już ciszej.

* ✦ *

O KILKASET METRÓW od miejsca, w którym rozmawiam z kierownikiem, spotykam matkę Krysi i jej przybranego ojca. Jeszcze raz wracam do okoliczności nieszczęsnego wydarzenia.

Ich zdaniem jedynym powodem, jaki popchnął Krysię do odkręcenia kurków gazowego piecyka był wypadek w sklepie. Oboje przekonani są zresztą, że „Krysię posądzono o kradzież i po dojściu do kasy na pewno by zapłaciła... Czy miała czym? Chyba tak... zresztą dzisiaj trudno powiedzieć. Czy się nas bała? No cóż, pewnie, że by jej człowiek za to nie pogłaskał, ale to tylko wstyd, że tyle osób w sklepie słyszało te krzyki nad nią, strach, że będą ją teraz palcami pokazywali, jak jaką złodziejkę — tylko to jej w głowie pokołowało. No bo co innego? Uczyła się dobrze, w domu jej niczego nie brakowało... Kalectwo? Schorowana była i ta ręka lewa niewładna — to fakt, ale żeby z tego powodu coś się z nią kiedykolwiek niedobrego działo — nie można powiedzieć. Czasem, jak mierzyła sukienkę i przeglądała się w lustrze, smutna się taka jakaś robiła i chowała za siebie tę rękę... Ale na ogół wesoła była i żywa, koleżanek miała wiele, nikt jej nie unikał, a i w szkole wszystko się dobrze układało. Cieszyła się nawet niedawno, że wkrótce pójdzie na operację i wszystkim to opowiadała...

* ✦ *

SZKOŁA JEST NOWA, JASNA, zapełniona dziećmi, których w tym rosnącym szybko osiedlu nie brakuje i które hałasują, wrzeszczą, biegają po korytarzach podczas przerw z radością, jaką może wyzwolić tylko dzwonek obwieszczający koniec lekcji. Szkoła żyje — chciałoby się powiedzieć — *jak co dzień, jak gdyby nic się nie stało, a* przecież to nieprawda. Stało się.

Dzieci — koleżanki i koledzy Krysi — przeżyły bardzo ten wypadek, były na pogrzebie, zrezygnowały z urządzen'a planowanej od dawna zabawy, nie zapomną tego, co się wydarzyło zbyt prędko. Czy to dobrze, czy źle? Nie wiem... Słucham opowiadania dyrektorki szkoły, a potem wychowawczyni Krysi — o tej dziewczynce której do 15 rocznicy urodzin zabrakło równo tygodnia, która s a m a p o s t a n o w i ł a na n i ą nie czekać... Słucham, notuję i cała konstrukcja motywów, przyczyn, pobudek, które mogły skłonić ją do tego kroku rozlatuje mi się w kawałki. Pełen podświadomej niewiary dowiaduję się więc, że moje przypuszczenia i obawy, jakoby Krysia była dzieckiem nie kochanym, zakompleksionym wskutek kalectwa, koleżanką odtrąconą przez rówieśników, kiepską uczennicą itp., itd. — nie mają żadnego uzasadnienia. W dzienniku lekcyjnym pokazują mi niezłe stopn'e, opowiadają o zapale, z jakim brała udział we wszystkich szkolnych uroczystościach i zabawach, o jej wesołości i zaradności, o sympatii, jaką się cieszyła w klasie, o radości życia, której nie było w stanie odebrać kalectwo. Ale przecież jednak **coś tę radość w końcu odebrało** — c o? — skoro w opinii szkoły także i dom rodzinny Krysi, panującej w nim stosunki, nie kryły raczej spraw, dla których Krysia mogłaby zdecydować się na **ucieczkę od wszystkiego i od wszystkich.** A przecież zrobiła to — wbrew optymistycznym obserwacjom i prognozom, „mimo braku jakichkolwiek przesłanek, że coś takiego mogłoby się stać..." Jakże kruchy w porównaniu z tym nieodwracalnym — niestety — faktem, jakże papierowy i schematyczny jest ów szkolno-domowy zestaw prawd i opinii o Krysi, które t e o r e t y c z n i e zdają się wykluczać jej ostatni krok. **W praktyce natomiast** Krysia z sobie tylko znanych powodów podjęła decyzję, zamknęła domykające się zwykle z trudem drzwi do kuchni, odkręciła wszystkie kurki od gazu i usiadła na krześle przy piecu. Nie napisała żadnego listu, nie zostawiła nawet kilku pożegnalnych słów, po prostu o d e s z ł a...

* ✦ *

PO PROSTU? Któż teraz — po tym co się stało — może powiedzieć, że znał Krysię, że wie jaka była naprawdę? Ilu kompleksów nie zauważono, ile — i jakich — przeżyć musiało się nagromadzić, aby któreś z kolejnych życiowych doświadczeń 15-letnia dziewczynka mogła uznać za ciężar nie do udźwignięcia? A może nie było wcale tak, jak myślę — *może właśnie dlatego, że była tak wesoła, ambitna,* pełna życia i nadziei na życie — ów wstyd przeżyty w sklepie stał się przyczyną innego spojrzenia na siebie, na ludzi — przebudzeniem w żałuku bez wyjścia...? Nie wiem. I wraz z szeregiem innych, niejasnych okoliczności tej sprawy odsuwam na dalszy plan ostateczny powód, dla którego Krysia popełniła samobójstwo. **Cokolwiek by ją bowiem nie spotkało, ważne jest przede wszystkim to, że nie umiała, nie mogła — lub n i e c h c i a ł a szukać pomocy u n i k o g o. Ona — i inne dzieci — z rozmaitych przyczyn decydujące się na taki właśnie krok.** Ten krok będzie ciągle zaprzeczeniem naszych opinii, naszych zapewnień o miłości i opiece roztoczonej nad dzieckiem. Uczyni te wszystkie słowa i nadzieje pustym, nic nie znaczącym w potrzebie dźwiękiem. To n'e jest kojące stwierdzenie i nie o ukojenie czyichkolwiek sumień mi chodzi. Zostawiam bowiem pod rozwagę, a może i dyskusję w niejednym rodz'nnym gronie najważniejszy problem wynikający z całej sprawy Krysi N. **Problem wyboru dokonywanego przez dziecko znajdujące się w przełomowej, krytycznej dla niego sytuacji. Wyboru, w którym ku naszemu bezmiernemu zdziwieniu, przerażeniu i rozpaczy, my — rodzice, wychowawcy, opiekunowie — przestajemy się liczyć, albo też liczyć na nas widocznie nie można.** D l a c z e g o...?

ŻYCIE PO CZTERDZIESTCE

...POWIADAJĄ, ŻE ORGANIZM CZŁOWIEKA ZMIENIA SIĘ CO SIEDEM LAT, TO PEWNE, ŻE W ŻYCIU CZŁOWIEKA ISTNIEJĄ ETAPY ODDZIELONE GRANICAMI WIEKU: DZIECIŃSTWO, MŁODOŚĆ, WIEK DOJRZAŁY, PRZEJŚCIOWY, PODESZŁY... W KAŻDYM Z TYCH OKRESÓW ŻYCIA INNY JEST STAN FIZYCZNY I PSYCHICZNY. OD WSPÓŁCZESNEJ MEDYCYNY SPODZIEWAMY SIĘ POMOCY W PRZEJŚCIU PRZEZ POSZCZEGÓLNE GRANICE.

UCZENI ZWRACAJĄ SPECJALNĄ UWAGĘ NA JEDNĄ Z TYCH GRANIC — NA PRZEJŚCIE OD MŁODOŚCI DO WIEKU DOJRZAŁEGO. JEST TO SZCZEGÓLNIE WAŻNY MOMENT W ŻYCIU CZŁOWIEKA. OSIĄGA ON WÓWCZAS SWOJE MIEJSCE W ŚWIECIE, STABILIZACJĘ ŻYCIOWĄ I ZAWODOWĄ. ALE RÓWNOCZEŚNIE NASTĘPUJĄ WTEDY W ORGANIZMIE PROCESY, OD KTÓRYCH ZALEŻY ZDROWIE W DRUGIEJ POŁOWIE ŻYCIA. O TYM ZAŚ, KIEDY ÓW MOMENT NADEJDZIE, DECYDUJE SZEREG CZYNNIKÓW: KLIMAT, WARUNKI ŻYCIA, A RÓWNOCZEŚNIE DZIEDZICZNOŚĆ, INDYWIDUALNE CECHY ORGANIZMU, PRZEBYTE CHOROBY.

W SPOŁECZEŃSTWACH CYWILIZOWANYCH, KTÓRYM ZDOBYCZE MEDYCYNY WYDATNIE PRZEDŁUŻYŁY ŻYCIE, TEN MOMENT NASTĘPUJE ZAZWYCZAJ PO CZTERDZIESTCE — W TYM OKRESIE NOTOWANE SĄ ZMIANY W PRZEMIANIE MATERII, ZMIANY ENDOKRYNOLOGICZNE. ZWŁASZCZA W TYM WIEKU LUDZIE ZACZYNAJĄ TYĆ — I ABY TEGO UNIKNĄĆ, MUSZĄ STOSOWAĆ ODPOWIEDNI REŻIM ŻYWIENIA, RUCH, CZYNNOŚCI FIZYCZNE...

WIELE RAZY „NIE"...

Radziecki uczony, profesor M. Piotrowskij, który przekazał ciekawe spostrzeżenia (w czasopiśmie „Nauka i Życie"), co do reżimu żywienia, przypisuje specjalne znaczenie tzw. trzem „NIE", które trzeba stosować po przekroczeniu czterdziestki. A więc: NIE spożywać w ciągu dnia obfitych — ale rzadkich posiłków; NIE układać się do snu tuż po posiłku; NIE zasiadać do kolacji tuż przed snem, czyli zbyt późno wieczorem. Właśnie wówczas gdy jadamy dwa razy dziennie, a przerwy między posiłkami dochodzą do 8 godzin, naruszamy system trawienia, przemianę tłuszczową i... przybieramy na wadze. Tymczasem można tego uniknąć, jedząc co 4—5 godzin, w zmniejszonych ilościach. Sen po posiłku sprzyja wzrostowi wagi — bardziej zalecany jest spacer po obiedni. A kolację spożywajmy na 3 godziny przed snem.

Żywieniowcy twierdzą, że należy również ograniczać w jadłospisie krochmal. — Znajduje się on np. w białym pieczywie, natomiast wbrew pozorom nie ma go tak wiele w ziemniakach — nie pozbawiajmy się więc ich w naszych posiłkach, zawierają bowiem szereg pożytecznych składników. Można też nie ograniczać zbytnio pieczywa z mąki razowej, kaszy gryczanej czy jaglanej.

Tłuszcze znajdują się od dawna na cenzurowanym, z tym, że obecnie nie zaleca się już unikania masła na rzecz tłuszczów roślinnych. Tyle, że po 40 wszelkie tłuszcze dopuszczane są w ilości ok. 25 g/dobę.

Im mniej cukru, dżemów, wyrobów cukierniczych — tym mniej kilogramów dźwigamy na sobie. Cukier łatwo rozpuszcza się w płynach, a więc szybko jest przyswajany przez organizm. A jakże łatwo cukier przemienia się w tłuszcz! Na tle nadmiaru cukru zwiększa się przemiana w tłuszcze i innych składników pożywienia. Najnowsze wyniki badań naukowych wskazują, że to raczej cukier — a nie tłuszcze — podwyższa poziom cholesterolu.

Nie szkodzą natomiast cukry znajdujące się w naturalnej postaci w owocach i jagodach, szybko wydalane z krwiobiegu.

— Zdrowi ludzie mogą i powinni jeść wszystko — kończy swój wywód prof. Piotrowskij. Powinni też starać się o urozmaicanie swego menu. Ale ważną dla życia dewizą jest: jeść często, lecz niedużo!

UTYĆ ŁATWO — SCHUDNĄĆ TRUDNIEJ

Znany polski uczony, prof. dr Aleksander Szczygieł, głosi tę tezę przy każdej okazji. Uczony (wypowiadając się na ten temat w „Problemach") do wad w naszym żywieniu zalicza *zarówno nadmiar, jak i niedobory — i jedno, i drugie powoduje zmiany chorobowe,* obniża wydolność fizyczną. Już dłuższe przerwy między posiłkami obniżają naszą sprawność, ale też szkody przynosimy własnemu organizmowi, głodząc się np. w celu odchudzania się! Niedobory składników pokarmowych wywołują szereg znanych chorób. W latach powojennych lekarze mieli do czynienia z krzywicą, szkorbutem, anemią. Było to zło trudne do uniknięcia w wyniszczonym kraju. Ale i dziś niewłaściwy stosunek składników odżywczych w pożywieniu powoduje stany patologiczne. W krajach zamożnych owe stany patologiczne stają się poważnym problemem.

Rytm żywienia również pozostawia wiele do życzenia. Uderzmy się w piersi: rano — skąpe śniadanie spożyte w pośpiechu, lub nawet wyjście bez śniadania do pracy, później oszukiwanie głodu ciastkami z pracowniczego bufetu, obfity obiad w godzinach popołudniowych, późna kolacja przy telewizorze. Wszystko to godzi w sprawność owej precyzyjnej maszyny — organizmu człowieka.

Ludzie prowadzący siedzący tryb życia zwracają uwagę na potrawy atrakcyjne, przeważnie przetwarzane, o wysokiej wartości kalorycznej. Tu często skutkiem jest otyłość i miażdżyca.

Robotnicy w zakładach przemysłowych zazwyczaj mają jako główne źródło zaopatrzenia kiosk w miejscu pracy i... własną kieszeń, w której przynoszą drugie śniadanie z domu. Ta grupa wymaga wyrównywania braków żywieniowych, czemu nie zawsze może sprostać dom własny (Instytut Żywności i Żywienia propaguje posiłki regeneracyjne).

Wreszcie chłopo-robotnicy, przemierzający wiele kilometrów w drodze do pracy też odżywiają się niewłaściwie i na pewno wymagają odpowiednio zorganizowanego żywienia zbiorowego.

O RÓWNY START DO STOŁU!

GUS podaje, że jakość wyżywienia u nas stopniowo się poprawia. Ciągle jednak np. żywienie ludności wiejskiej wykazuje większe braki niż w miastach. Często wady w żywieniu wynikają z nieprawidłowego zaopatrzenia, ale również i z braku znajomości zasad właściwego żywienia.

Wadliwe żywienie sprzyja rozwojowi cukrzycy, nadciśnienia, chorób dróg żółciowych, choroby wrzodowej, przede wszystkim miażdżycy. W wielu krajach Europy umieralność z powodu miażdżycy stanowi ok. 50 proc. wszystkich zgonów. A równocześnie zwiększa się odsetek ludzi otyłych, co wskazuje na ścisły związek tych plag...

Żywienie — to problem międzydyscyplinarny w nauce i międzyresortowy w gospodarce — stwierdza prof. Szczygieł. Najczęściej jednak sprawy żywienia rozwiązywane są w aspekcie gospodarczym i społecznym, a dopiero na dalszym planie — zdrowotnym. I w tym tkwi błąd, który może zaciążyć na naszym zdrowiu i na rozwoju przyszłych pokoleń.

JAN OKRZA

Wszechświat i życie

Dr Jan Skromny

Nieskończoność... i jeszcze dalej!

DZIŚ wiadomo, że kosmos — to nieskończoność. Nieskończoność posiadają także liczby. Dotąd nie zdołano określić ostatniej, bowiem jaką by nie wziąć liczbę, zawsze można do niej dodać jedynkę i otrzymać większą. Nie ma także najmniejszego ułamka. Dlatego musimy się liczyć z istnieniem pojęć: nieskończonej wielkości i nieskończonej mniejszości.

Niegdyś odkrycie tych prostych prawd wymagało nie lada odwagi.

W końcu ubiegłego stulecia stało się jasne, że obserwowane na naszym niebie gwiazdy nie są wcale umieszczone byle jak, a tworzą pewien określony system — Galaktykę.

Minęło kilkadziesiąt lat i odkryto, że nasz gwiezdny system, pomijając jego fantastyczną wielkość, to zaledwie malutka cząstka kosmosu. Światło rozchodzi się z szybkością, której nie jest w stanie objąć człowiek swoją wyobraźnią. Można to określić na takim przykładzie: szybkość światła przewyższa szybkość kuli karabinowej w większym stopniu, niż szybkość tejże kuli góruje nad szybkością ślimaka. Pokonując (w zaokrągleniu) w ciągu godziny miliard kilometrów, światło traci równo tysiąc wieków na pokonanie naszej Galaktyki z jednego jej końca na drugi (też umowne oznaczenie). Ale wiemy przecież, że nasza Galaktyka to jedna z miliardów podobnych do niej systemów gwiezdnych, to część — Metagalaktyki!

W historii ludzkości nie było tak ogromnego skoku w poszerzaniu horyzontu jak przy odkryciu Metagalaktyki.

Z oddalonych galaktyk światło leci do nas miliardy lat. W czasie istnienia człowieka na Ziemi, światło to zdążyło przebyć zaledwie ostatni odcinek swojej drogi, w każdym razie mniej niż 0,1 proc., resztę 99 proc. drogi światło przebyło do czasu pojawienia się człowieka na Ziemi.

O tym, jakie są obecnie galaktyki nie dowiedzą się nawet ci, którzy przyjdą po nas za tysiące lat. By je poznać, trzeba poczekać parę milionów lat dłużej. Bowiem nieskończoność nie ma końca. A człowiek zawsze będzie chciał postawić swój następny krok... i pójść dalej.

Z pasją do roboty

NIE DO zdarcia

Kiedy w rozmowie padło to nazwisko dyrektor określił go w sobie właściwy sposób: — To taki budowlarz nie do zdarcia...

„Budowlarz nie do zdarcia", któremu stuknęła akurat trzydziesta dziewiąta wiosna, od 21 lat „zdziera" się na podłódzkich budowach w tej samej instytucji — Łódzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym, do którego trafił jako osiemnastolatek z dyplomem technikum budowlanego. Po roku — został od razu kierownikiem budowy, „dowódcą" stuosobowej załogi.

Ireneusz Kołodziejczyk urodził się i mieszka w w Głownie, skąd dojeżdża od lat na kolejne place budów. W ciągu ostatnich pięciu lat do Zgierza, gdzie jest kierownikiem odcinka robót. Jest w pewnym sensie *milionerem — decyduje w bieżącym roku o przerobie 90 mln zł.* Czy chce decydować? Czy imponuje mu władza?

Zależy, co kto rozumie przez władzę. Jeśli ma to być władza wyrażana gabinetem, do którego się wchodzi przez sekretariat, stąpając po kowarskich dywanach — to nie zauważyłam u swego rozmówcy żadnych takich skłonności. Ireneusz Kołodziejczyk chciałby po prostu kierować budową od początku do końca, w większym stopniu decydować. Władzę formalną zamienić w autentyczną...

— Musimy się ściśle trzymać dokumentacji. Nie wolno nam zamienić materiału, którego nie ma, na ten który jest dostępny, bez całego łańcucha uzgodnień, podpisów i innych korowodów. Rozumiem że nie mogę dopuścić do zawalenia się budynku, ale przecież jesteśmy fachowcami i wiemy co można. A nas się bezustannie kontroluje. Za dużo kręci się ludzi, którym się wydaje że mają coś do powiedzenia.

— Np teraz będziemy robić szkołę w Zgierzu. Przejrzałem dokumentację. Tyle się mówi o oszczędności cementu, drewna itp, a projektant każe nam wylewać betonowe fundamenty. Raz, że o cement trudno, dwa wymagać będzie to drewnianych szalunków — a o deski też nie łatwo. Uważam, że prościej byłoby te fundamenty zrobić z cegły. Wytrzymają na pewno. Cegła droższa, ale cementu nie ma. To co nadpłacilibyśmy za cegłę, zaoszczędziłbym gdzie indziej, na tej samej budowie.

— Musiałaby wtedy budowa być inaczej rozliczana. Na zasadzie umowy o dzieło. Powiedziano by wam: macie te kilka milionów i tyle czasu w zamian za co wybudujecie nam np. piekarnię. Czy chciałby Pan tak właśnie decydować?

— Nie ja jeden.

— Ile ma Pan na swoim koncie budów?

— Nie liczyłem, ale chyba ponad setkę — szkoły, mieszkania, piekarnie, zakład włókienniczy.

— Co Pana „trzyma" w wykonawstwie? Przecież miał Pan szansę nieraz zmienić miejsce pracy.

— Owszem, ale tu wiedzą, co jestem wart. Gdzie indziej musiałbym zaczynać od początku.

Ostatnio Kołodziejczyk został wybrany przez załogę na zastępcę przewodniczącego Rady Robotniczej, co nie jest takie łatwe — najtrudniej bowiem przejść przez to oddolne sito. Ma jednak wyrzuty sumienia, że do tej pory ze studiów nic nie wyszło. Ale już tak jest. Albo wykonawstwo, albo studia. Jednocześnie trudno.

Ireneusz Kołodziejczyk nie ma kompleksów niedouczonego. Ale syna, który szykuje się do budownictwa — liczy sobie 16 lat — chętnie zobaczyłby na Politechnice... Zaczątek rodu budowlanych? *Chyba tak. Tata był spawaczem w przemyśle. Nasz rozmówca — technik na budowie, ma żonę pracującą w budownictwie i syna wybierającego tę samą drogę.*

A skoro się własnego syna kieruje na taką drogę, to najlepszy dowód, że dostrzega się przede wszystkim jej plusy, jej dobre strony i społeczne zapotrzebowanie na takich fachowców.

Rozmawiała:

A. PONIATOWSKA

STUDENT na kwaterze

Obydwie zainteresowane strony — studenci oraz ich przyszli gospodarze, właściciele „M-ileś" wiedzą o tym, że miesiące wrzesień, październik i te w połowie roku akademickiego, czyli luty i marzec to okres gorączkowych poszukiwań mieszkań — studenckich kwater. Niekoniecznie samodzielnych z niekrępującym wejściem i wszystkimi wygodami, w śródmieściu, z telefonem. Najczęściej chodzi o zwyczajny „kąt" do spania i nauki. Chyba że rodzice załatwiają lokal. Wtedy to zupełnie inna sprawa. (!)

W tym czasie brać akademicka częściej wertuje ogłoszenia. Odwiedza też komisję ekonomiczną rady okręgowej ZSP. Działacze jej w specjalnej księdze (chociaż nie zawsze aktualnej?) prowadzą wykaz osób zgłaszających lokale do tzw. studenckiego podnajmu. Co leniwsi studenci, ale za to przedsiębiorczy (przepraszam — praktyczni) rozpytują o kwatery swoich kolegów, zwykle starszych. Bo warto tu wiedzieć, że często studenckie mieszkania przechodzą z rąk... do rąk, z rocznika na rocznik. Z opiniami, dokładną, często nie pozbawioną humoru opinią o właścicielach. Są sprawy, które zawsze lepiej znać wcześniej — wiadomo studencka, towarzyska strategia...

ZBIGNIEW KUNA

Ja również od pierwszych dni marca studiuję pilnie ogłoszenia w prasie oraz wypisuję dokładne adresy i charakterystyki mieszkań ze wspomnianej ZSP-owskiej księgi. Czekam... Interesuje mnie bowiem mieszkanie w śródmieściu, na osi ul. Narutowicza, jako że stąd wszędzie blisko. Wreszcie jest. Czytam: „Kwatera studencka wolna. Telefonować codziennie..." Zatelefonowałem następnego dnia o godz. 19, pytając poprzednio moich kolegów studentów o sposób załatwiania takiej, jakże skomplikowanej sprawy.

W telefonie pod "ósemką" powitał mnie niechętnie jakiś zaspany „bas". Po „dzień dobry" i że ja w sprawie mieszkania z ogłoszenia usłyszałem krótko oraz kategorycznie.

— Stary, ciotka (myślę, że chodziło o właścicielkę?) wraca jutro z Warszawy, to zadzwoń wtedy, albo wpadnij. Nazywa się ona... ulica taka... numer ten... Na więcej teraz nie mam czasu, nie jestem sam, chyba rozumiesz... Myślę, że będziesz miał ze mną fajnie, cześć!

Zrozumiałem. Ale następnego dnia, już rano mieszkanie w wieżowcu na 7 piętrze, za 900 zł miesięcznie, z widokiem na kominy Widzewa, nową Dąbrowę i stare śródmiejskie kamienice było już zajęte. Wyprzedził mnie jakiś zagraniczny student.

Nie mając „pod ręką" innego ciekawszego ogłoszenia z gazety (zresztą ofert w sprawie wynajmu studenckich kwater ukazało się ostatnio niewiele) postanowiłem skorzystać z adresów proponowanych przez Zrzeszenie Studentów Polskich.

Warto przy okazji wiedzieć, że z ofert ZSP poznać można nie tylko adres mieszkania, ale również krótką jego charakterystykę, z ceną oraz co najważniejsze — kogo gospodyni, gospodarz chcą „gościć" u siebie, studenta, czy studentkę (?). Udałem się więc w rajd...

Górna. Kolonia domków jednorodzinnych. Do Piotrkowskiej niedaleko. Czytam w notesie numer ulicy i nazwisko właścicielki. To na pewno ten ładny jednorodzinny domek. Z moich notatek wynika, że 6-pokojowy z kuchnią. A lokal dla dwóch studentów liczy aż 30 metrów, a więc — „M-14" myślę sobie.

Dzwonek, krótkie szczekanie pudla i wchodzę.

— Ja do pani w sprawie mieszkania — mówię trzymając czapkę w ręku wraz z teczką i kilkoma skryptami.

— Aha, myślałam, że już nikt nie przyjdzie — rzekła tęga niewiasta w wieku 45—50 lat. Wojtuś — krzyknęła na małego chłopca, chyba wnuczka, podaj panu papuuu...cie.

Zdjąłem pokornie buty. Przyszła moja gospodyni wprowadziła mnie do pokoju. Tapczan, skórzany fotel empire, jakieś sztychy nieznanego mistrza na ścianie, gdańska szafa z zegarem z kukułką.

— Pan to z politechniki może? — zaczęła właścicielka.

— Nie, z medycyny — odpowiedziałem.

— Szkoda — kontynuowała dalej — bo Wojtusiowi wczoraj popsuła się kolejka elektryczna, a dziadek nie potrafi naprawić... A od kiedy chce pan doktor tu zamieszkać?

— Bodajże od dziś — mówię.

— To trzeba szybko załatwić formalności, znaczy się umowę i 900 zł na miesiąc płacić w terminie. Najlepiej ostatniego, albo pierwszego. I panie, dziewcząt nie sprowadzać. Chyba, że siostrę, mamę... Kolegów też na piwo nie zapraszać. Bo pański poprzednik — tak z filozofii, to jak się „nabąblował" tego piwska, to całą noc siusiał. I nic tu w całym domu nie było słychać tylko pukanie sedesu — 20—30 razy do rana.

Pojechałem na Dąbrowę, na ul. Nałkowskiej. Tu rozmowa była jeszcze krótsza. Tym razem ze starszym małżeństwem.

— Chodzi o mieszkanie — zacząłem w przedpokoju.

— Zgoda, wolne od zaraz. 700 zł na miesiąc i co drugi miesiąc płacić będziemy na zmianę światło i gaz — raz my, raz pan. Z łazienki, ma się rozumieć z kąpieli, korzysta się u nas w sobotę, do 20, a w niedzielę pozwalam również patrzeć w telewizor, od południa. Tylko nie za dużo dziewcząt — wtrąciła pani.

— A daj chłopakowi spokój! — zauważył jej małżonek. Kiedy ma się wyszumieć. Przecież student bez dziewczyny, to jak żołnierz bez karabinu.

I w tym momencie przyszły mój gospodarz skarcony przez swoją małżonkę schował się w innym pokoju, nie mówiąc już ani słowa...

W tym samym czasie moja koleżanka trafiła na Zieloną, blisko kina „Młoda Gwardia", gdzie w 4 pokojach z kuchnią zamieszkuje samotna rencistka.

— Siedziałam u mojej przyszłej gospodyni — powiedziała mi potem — około 3 godzin. Musiałam wysłuchać nieomalże całego jej bogatego życiorysu. Najpierw mieszkanie wyceniła na 1.000 zł, potem po wspólnej herbacie mówiła już o 800 zł. Na koniec rozmowy zaznaczyła cichutko: — no to dziecko przychodź zaraz i to za 700 zł miesięcznie, a jak znajdziesz jeszcze miłe, cichutkie trzy studentki to ci lokal wynajmię nawet za 500 zł. Tylko im nie opowiadaj, że tak tanio...

Urszula trafiła także (celowo zresztą) do pewnej pani na Stoki, która chciała mieć — zgodnie z pismem skierowanym do ZSP — wyłącznie studentów na mieszkaniu. Po długiej i przyjaznej zresztą rozmowie zgodziła się ją przyjąć na kwaterę pod jednym warunkiem. Sąsiedzi mieli wiedzieć, że jest jej kuzynką. Skąd ta nagła propozycja włączenia do rodzinnego grona? Okazuje się, że poprzednia studentka tam mieszkająca po kilkunastu miesiącach pobytu urodziła na Stokach dziecko...

— I potem — wie pani — kontynuowała smutnie gospodyni — ludzie gadali, że to z moim Andrzejkiem...

Na Widzew pojechaliśmy razem, do takiej pani, która od kilku już lat wynajmuje dwa pokoje studentom. Po „dzień dobry" i oświadczeniu celu wizyty, 40-letnia brunetka rzekła:

— No, orientuję się, że jesteście ku sobie, że to niby narzeczeństwo, ale razem was nie zakwateruję. Wiecie co ludzie będą mówić, chyba że zaraz po ślubie. Wtedy to bez problemu za jedyne 1.500 zł od pary.

Wychodząc z mieszkania dodałem do koleżanki: w takim razie po dyplomie ty będziesz pracowała na to studenckie sublokatorskie mieszkanie (!)

Dzięki kilku znajomym w tym również ze studenckich kwater, udało mi się poznać bliżej trzy studentki, słuchaczki Studium Kulturalno-Oświatowego, Wydziału Bibliotekarskiego, a więc uczelni która nie posiada własnego akademika czy też bursy. Wszystkie trzy mieszkają u małżeństwa-rencistów. Postanowiłem się ostatnio wybrać do nich na koleżeńską sobotnią herbatkę.

— Wyszły gdzieś... Na pewno za chłopakami — tak powitała mnie i pożegnała zarazem zamykając przed nosem drzwi, starsza kobieta.

Następnego dnia z Haliną, Iwoną i Beatą spotkaliśmy się w mieście na kawie. Od dziewcząt dowiedziałem się, że o wolnym mieszkaniu na Bałutach przeczytały w ogłoszeniu zamieszczonym na łamach „DŁ". Poszły natychmiast...

— Czy palicie papierosy i czy macie chłopaków — tak ich powitano na wstępie. Potem dopiero gospodarze zapytali o nazwiska, uczelnię, dzieląc się przy tym innymi uwagami. A dalej?

* * *

Na marginesie problemu studenckich kwater nasuwa się generalna uwaga pod adresem ZSP. Nie wystarczy prowadzić — dorywczo zresztą — listy zgłaszających wolne mieszkania, czy też pośredniczyć w podpisaniu umowy między właścicielami, a studentami. Naszym zdaniem ZSP powinno również sprawować opiekę nad studentem mieszkającym na prywatnych kwaterach. Chociażby w postaci okresowych kontroli, wizytacji, czy też opracowania regulaminu obowiązującego studentów i gospodarzy. Nie mówiąc już o konieczności ustalenia określonych opłat za mieszkanie, w zależności od wielkości pomieszczenia, wygód, oraz dzielnicy...

Tłum. MARIA WISŁOWSKA

REWOLWER MAIGRETA

G. Simenon

Pierre Delteil w końcu usiadł na krześle, w niedbałej pozie, z jedną nogą założoną na drugą. Po jakimś czasie zmienił jednak pozycje i już otwierał usta, żeby coś powiedzieć, lecz Maigret nie pozwolił mu przyjść do słowa.

— Zwykła formalność — rzekł, wyciągając przed siebie rękę nie zadając sobie trudu spojrzenia na niego. — Poproszę o pański dowód osobisty.

Przeglądał go starannie, tak jak strażnik na granicy, obracał na wszystkie strony.

— „Producent filmowy" — odczytał w rubryce „zawód". — Dużo filmów pan już wyprodukował, panie Delteil?

— To jest... właściwie...

— Wyprodukował pan tylko jeden?

— Nie jest jeszcze w produkcji, ale...

— O ile dobrze zrozumiałem, nie wyprodukował pan dotychczas ani jednego filmu. Szukając pana w Paryżu, znalazłem u „Maxima". Ten adres podano mi u Fouqueta, kiedy tam zatelefonowałem. Mieszka pan w eleganckiej kamienicy przy ulicy Ponthieu, zapewne płaci pan wysoki czynsz i jest pan właścicielem wspaniałego wozu sportowego.

I przy tych słowach Maigret zmierzył go wzrokiem od stóp do głów, tak jakby chciał oszacować krój jego garnituru, gatunek jedwabnej popeliny koszuli, skórę bucików, kupionych z pewnością w pierwszorzędnym sklepie z obuwiem.

— Ma pan jakieś dochody osobiste, panie Delteil?

— Nie rozumiem, do czego prowadzą...

— ...tego rodzaju pytania — dokończył za niego komisarz, z niewzruszonym spokojem. — To już moja sprawa.

— 57 —

I po chwili zapytał:

— Kim był pan z zawodu, zanim brat pana został deputowanym?

— Miałem zajęcie przy kampanii wyborczej.

— A przedtem?

— Ja...

— Otóż właśnie. Podsumujmy: jest pan, od dobrych paru lat, w mniejszym lub większym stopniu szarą eminencją swego brata. W zamian za dokonywane przysługi brat pana utrzymuje.

— Pan chce mnie upokorzyć? I to także należy do instrukcji, jakie pan otrzymał? Lepiej niech pan się przyzna, że ci panowie na górze wiedzą doskonale, że to była zbrodnia o charakterze politycznym, i zmuszają pana, żeby pan zatuszował tę sprawę, za wszelką cenę. Tego sam już się domyśliłem. I chciałbym panu oświadczyć, że...

— Pan wie, kto jest mordercą?

— Niezupełnie... to jest przypuszczam... Mój brat mógł być uciążliwy... dla niektórych osób... Postanowiono więc...

— Pan chciałby zapalić papierosa? Proszę bardzo.

Przez dłuższą chwilę panowało kłopotliwe milczenie.

— A więc, o ile zrozumiałem — podjął Maigret — zdaniem pana nie może być mowy o żadnych innych motywach zbrodni, prócz politycznych?

— A pan — pan wie, kto jest mordercą?

— Tu, w moim gabinecie, panie Delteil, ja jestem tym, który zadaje pytania. Brat pański miał kochanki?

— Nie było to tajemnicą dla nikogo. Wcale się z tym nie krył.

— Nawet przed własną żoną?

— Wobec żony miał jeszcze mniej powodów do ukrywania niż wobec kogokolwiek innego. Właśnie przeprowadzali rozwód. I dlatego Patrycja wyjechała do Stanów Zjednoczonych.

— Czy to ona wystąpiła o rozwód?

Pierre Delteil wahał się przez chwilę, zanim odpowiedzia:

— Tak.

— Dlaczego?

— Zapewne dlatego, że przestało ją bawić...

— Małżeństwo — czy pański brat?

— Pan zna Amerykanki?

— Poznałem kilka w życiu.

— Bogate również?

— Również i bogate.

— 58 —

Sami nie wiemy...

...co posiadamy. Porzekadło jest stare jak świat i o dziwo ciągle aktualne o czym przekonuje nas chociażby lektura wydanego niedawno przez Biuro Współpracy z Konsumentem „Opinia" Oddział w Łodzi — łódzkiego przewodnika handlowego pt. „Informacje dla Ciebie". A jest tych informacji na 128 stronach, bogato zdobionych rysunkami J. Skoniecznego, doprawdy sporo. Obok pokaźnego serwisu informacji na temat co i gdzie kupować w Łodzi, obok adresów sklepów specjalistycznych, nocnych, punktów usługowych itd. 17 rozdziałów podręcznika przynosi także odpowiedź na dziesiątki pytań trapiących gospodynie domowe (i nie tylko) w rodzaju: co zrobić z gośćmi zjawiającymi się znienacka, w sytuacji kiedy zapasy w spiżarni są na wyczerpaniu, a godzina raczej późna? Czym wyczyścić dywan polany w imieniny straszliwie tłustym i ostrym sosem? Gdzie sprzedać używane radio?

Jakie kosmetyki nadają się dla cery tłustej, czy i jak zacząć się odchudzać? Jest też w „przewodniku" mnóstwo porad „z zakresu żywienia i mody, jest chemia na co dzień" i „rady nie tylko dla pań", są „ziela dobre na wszystko" tudzież rozdział dla fotoamatorów i „Bractwa Wyższego Wtajemniczenia". W sumie bogato ilustrowany, nadziewany krzyżówkami i konkursami, opakowany w wiele ciekawostek i anegdot — łódzki przewodnik handlowy jest swego rodzaju małą, domową encyklopedią, którą warto by aktualizować i wydawać corocznie. Gdzie ją jednak można nabyć już dziś? — Na razie w 3 miejscach: w Biurze „Opinia" przy ul. Żeligowskiego 22 (w godz. od 7.30 do 15), oraz w punktach informacyjnych „Centralu" i „Uniwersalu". Cena 19 zł. A propos pieniędzy — mała informacja poufna. W omawianym powyżej informatorze znalazła się również odpowiedź nie tylko na pytanie — co i gdzie można w Łodzi kupić, ale także za co kupić? Niedowiarków odsyłamy na stronę 122.

(sł)

Kazimierz Rudzki w swoim kolejnym felietonie o wynalazkach, które wygłasza w „Podwieczorkach przy mikrofonie", podał m. in. recepte na stressy, dowodząc, że każdy powinien mieć człowieka, którym mógłby „kręcić" (rzecz miała tytuł „O obrotach ciał ziemskich"), bo inaczej jego niewyżyte ambicje rządzenia wybuchają jak wulkan w domu. Myśl nieodkrywcza, ale słuszna. Zwykle zdarza się tak, że im kto niższe zajmuje stanowisko w pracy, tym wyższe we własnej rodzinie. Niepowodzenia zawodowe, awantury jakie urządza szef, dodają ostróg w domowych pieleszach.

Można by mówić na ten temat wiele. Faktem jest, że nasze pośpieszne, zagonione życie, sprzyja narastaniu rzeczywistych lub urojonych konfliktów, które prowadzą do sprzeczek, kłótni, a nawet awantur. Przy czym każda ze zwaśnionych stron marzy w skrytości ducha o spokojnym, cichym domu, obarczając zwykle swego partnera winą za to, „co się między nami popsuło". Mało kto potrafi stanąć obok problemu, przyjrzeć mu się w miarę obiektywnie i znaleźć wyjście z narastającego kryzysu.

Próbują przyjść nam w sukurs uczeni w kwestii życia. Jeden z amerykańskich psychiatrów np. wykrywa przyczyny konfliktów między małżonkami sadzając ich przy dwóch odgrodzonych od siebie torach i każąc im sterować małymi lokomotywami. Celem tej zabawy jest jak najszybsze doprowadzenie lokomotywy do końca torów, przy czym każdy z partnerów może blokować ruchy przeciwnika. Reakcje pary podczas tych doświadczeń notuje skrupulatnie twierdząc, że ich analiza stwarza możliwości określenia źródła konfliktu i zalecenia kuracji.

Japończycy ponoć już od 500 lat potrafią likwidować konflikty małżeńskie przy pomocy poduszek. Małżonkowie okładają się nimi solidnie i to przynosi im ulgę, pozwala zapomnieć o przedmiocie sporu, ba, nawet zbliżyć ich do siebie.

KŁÓTNIA: Czy można jej uniknąć?

Znam też młodych ludzi, którzy uchodzą wśród krewnych i znajomych za wzorową, szczęśliwą parę. Spytałam ich jak rozwiązują konflikty. Przecież nie wmówią mi, że ich po prostu nie mają.

— Wymyśliliśmy sobie sposób na sprzeczki. Kiedy jedno z nas zbyt silnie się zaperza i kłótnia wisi na włosku, drugie mówi: uwaga, wybuch! Jest to wezwanie do opamiętania się. Nie próbujemy go lekceważyć, bo wtedy wiadomo, kto jest winien. To z nas, które przeciągnie strunę, zlekceważy cierpliwość przeciwnika. Siadamy potem przy kawie, albo wychodzimy na długi spacer i już spokojnie omawiamy dręczącą nas sprawę.

Wydaje się, że jakiego by nie zastosować sposobu: zabawę w kolejki, obrzucanie się poduszkami, umowny znak czy hasło — efekt może być dobry pod jednym warunkiem, że małżonkowie są na tym etapie, w którym nie znajdują jeszcze przyjemności w samym kłóceniu się, kiedy potrafią uznać rację drugiej osoby, choćby kosztem niewielkich ustępstw. Tajtrudniejsza bowiem jest sytuacja gdy dwoje ludzi mówiąc ze sobą o tym samym, nie potrafi się (czytaj: nie chce) zrozumieć. To jest początek końca. Usłyszałam żartobliwe powiedzenie na temat dlaczego ludzie się rozwodzą. Dlatego, że się żenią. I jest w tym ironicznym stwierdzeniu sporo racji. Znacznie bowiem trudniej jest spróbować poznać się przed ślubem, następnie przeżyć razem życie, niż po prostu: rozwieść się.

Dlatego przystępując do rodzinnej kłótni, radziłabym przedtem pomyśleć o jej skutkach, zwłaszcza wtedy kiedy w domu są małe i nie tak bezrozumne jak nam się zdaje — dzieci. One to ponoszą przecież konsekwencje wszystkich naszych nieprzemyślanych zachowań i decyzji.

LUCYNA HOSZOWSKA

Wszelkie wiązanki doskonale prezentują się na talerzykach, płaskich miseczkach ceramicznych lub szklanych. Aby kwiaty się trzymały — na dno miseczki wystawiamy kenzan (były w sprzedaży), jakich używa się do tradycyjnych japoń-

KWIATY

-skich ikeban, bądź specjalną gąbkę, która ma się ukazać w kwiaciarniach. Z braku jednego i drugiego, można sobie poradzić, zwijając drut na „kiębek". W poszczególne oczka „kłębka" wtykamy pojedyncze kwiaty, albo umocowujemy całe pęczki.

w naszym

Kwiaty na stole — to niekosztowna, a miła dla oka ozdoba mieszkania. Zwłaszcza latem i jesienią powinno się lansować zasadę, że będą one nam towarzyszyć przy każdym posiłku.

DOMU

Przy komponowaniu bukietu przyjmujemy zasadę, że najniższą kondygnację stanowią kwiaty duże i ciemne, tak, by nie zasłaniały drobniejszych i jasnych.

Pożegnanie ze spiżarnią

LODÓWKA ZDOBYŁA JUŻ SOBIE PRAWO OBYWATELSTWA W KAŻDYM DOMU. ZASTĘPUJE DAWNE SPIŻARKI, MAJĄC NAD NIMI TĘ PRZEWAGĘ, ŻE PRODUKTY W NIEJ PRZECHOWYWANE NIE TRACĄ ŚWIEŻOŚCI. WARTO JEDNAK PRZYPOMNIEĆ KILKA PRZYKAZAŃ DOTYCZĄCYCH JEJ KONSERWACJI, TYM BARDZIEJ, ŻE ZABIEGI KONSERWACYJNE SĄ W GRUNCIE RZECZY BARDZO PROSTE.

NAJWAŻNIEJSZYM I W ZASADZIE JEDYNYM POWAŻNIEJSZYM ZABIEGIEM JEST OKRESOWE ODMRAŻANIE I MYCIE LODÓWKI. TRUDNO JEST PODAĆ DOKŁADNĄ RECEPTĘ CO ILE DNI NALEŻY TĘ CZYNNOŚĆ POWTARZAĆ, BOWIEM ZALEŻY TO OD BARDZO WIELU CZYNNIKÓW — ZARÓWNO OD TYPU LODÓWKI JAK RÓWNIEŻ ILOŚCI PRZECHOWYWANYCH ARTYKUŁÓW, A TAKŻE OD MIEJSCA JEJ USYTUOWANIA W KUCHNI.

Narażona na „nagrzewanie" zewnętrzne — pracuje intensywniej i parownik szybciej pokrywa się szronem. W każdym razie, kiedy warstwa szronu na parowniku osiągnie grubość około 5—8 mm, należy czym prędzej przystąpić do odmrażania. Utrzymanie większej warstwy szronu zmniejsza efekt chłodzenia, a w związku z tym krócej możemy przechowywać zapasy. Przystępując do odmrażania przede wszystkim należy lodówkę wyłączyć z sieci, a następnie wyjąć wszystkie przechowywane w niej zapasy. Drzwiczki otwieramy szeroko i pod parownikiem umieszczamy rynienkę dla ściekającej wody. Absolutnie nie należy usuwać szronu „na siłę", a już na pewno przy użyciu jakichkolwiek ostrych przedmiotów. Przyspieszając w ten sposób proces odmrażania, spowodować możemy poważne uszkodzenie parownika.

Po samoczynnym rozmrożeniu lodówki przystępujemy do mycia wnętrza letnią wodą z dodatkiem płynnych detergentów, jak „Kuchcik", „Tip-top" czy „Ludwik". Następnie zmywamy lodówkę czystą wodą i wycieramy do sucha. Ponieważ pewne rodzaje bakterii znoszą znakomicie również i bardzo niską temperaturę, wskazanym zabiegiem jest okresowe odkażanie wnętrza lodówki. Płyn „Pingwin", który jest w sprzedaży, służy właśnie do tego celu. Używamy go bez rozcieńczania, nabierając na czystą, miękką szmatkę lub gąbkę, którą zmywamy dokładnie wnętrze lodówki oraz półki i parownik. Potem dokładnie spłukujemy czystą, ciepłą wodą i wycieramy do sucha. Odświeżoną lodówkę włączamy do kontaktu, nastawiając regulator na okres 2 godzin na temperaturę maksymalną. Wkładamy produkty i po osiągnięciu odpowiedniej temperatury regulator przestawiamy na średni zakres chłodzenia.

■ Niżej podajemy tabelę orientującą nas, ile dni możemy przechowywać w lodówce poszczególne produkty, bez żadnego dla nich uszczerbku.

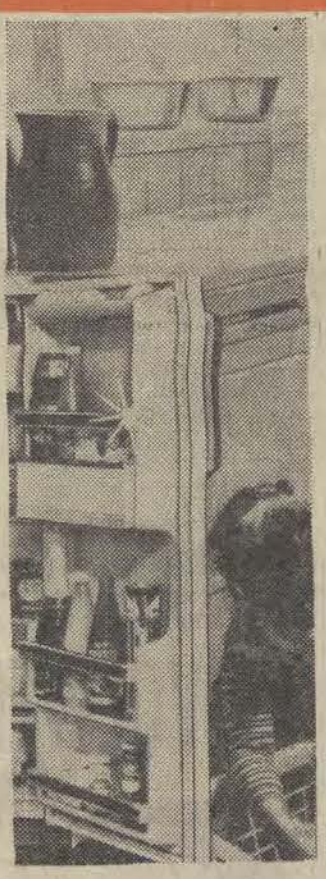

NABIAŁ

Masło, margaryna	7
Mleko gotowane	1
Kefir	2
Śmietana	3—4
Ser biały, twaróg	2—3
Sery twarde	7
Jaja świeże	14

MIĘSO, DRÓB, RYBY

Mięso surowe w kawałku	1—3
Mięso mielone	*1*
Drób	1—2
Ryby	1

WĘDLINY

Szynka gotowana, parówkowa, wędlina krojona, kaszanka	1—2
Kiełbasa żywiecka jałowcowa	10—18
Wędlina sucha	30—40
Smalec, olej	30

WARZYWA, OWOCE

Liściaste	1—3
Korzeniowe	1—7
Pomidory, ogórki	5—10
Owoce jagodowe, cytryny	1—3

MROŻONKI

Owoce, mięsne, ryby, drób	7

KONSERWY

Wg instrukcji na opakowaniu

NAPOJE

PRAKTYCZNE ● MODNE

Oryginalnie i prosto projekty Barbara Gancarz

PRZEWROTEM w modzie damskiej były spódniczki mini, następnym wykrzyknikiem można nazwać spódnice maxi i midi, a co teraz?

Czy zabrakło inwencji czy zwyciężyły względy praktyczne? Prawdopodobnie jedno i drugie.

Spódnice mają długość normalną, co w tym sezonie oznacza długość w okolicy kolana. Mowa tu o spódnicach całodziennych, bo na wieczór długości są bardzo zróżnicowane, a więc: całkiem długie do ziemi, nad kostkę, za kolano. Spódniczki mini pozostały wyłącznie w modzie dla nastolatek. Ustabilizowana długość jest rekompensowana różnorodnością form. A oto przykłady:

RYS. 1

Spódnica portfelowa, lekko poszerzona dołem, wszyty pasek, zapięcie asymetryczne na duże guziki.

RYS. 2

Spódnica z karczkiem, dół plisowany, w talii pasek, do paska szerokie szlufki. Pasek może być z tej samej tkaniny co spódnica albo ze skóry.

RYS. 3

Spódnica bardzo charakterystyczna dla obecnej mody: poszerzona zaszytymi fałdami. Takie fałdy zaszyte do linii bioder mogą być stosowane w wielu wariantach, tak jak na rysunku. Pośrodku spódnicy mogą być umieszczone symetrycznie po bokach, albo asymetrycznie tylko z jednego boku, a także dookoła spódnicy.

RYS. 4

Spódnica z podwyższoną talią, cienki paseczek zaznaczający talię, ozdobne cięcia podkreślone stębnówkami. Duże nakładane kieszenie.

„Nie ma piękniejszej od ciebie"

Dziewczęta z leningradzkiego music-hallu, których uroda i umiejętności choreograficzne podziwiane były w wielu krajach świata, w tym również w Polsce, podczas premiery najnowszego programu „Nie ma piękniejszej od ciebie".

CAF — TASS

Jak docenić telewizję?

i innych dowodów nieposłuszeństwa okazywanych Ich Królewskim Mościom Rodzicielom tudzież rozmaitym bonom, guwernantkom i bellfrom — nie znał strachu przed tym, co najogólniej mówiąc, nazywamy rżnięciem na gólkę, laniem na pokładankę itp. itd.

Przyczyną, dla której pupa księcia nigdy nie zaznała pasa była prosta — pomysłowi Anglicy wynaleźli bowiem ku radości Edzia i innych następców tronu w tym kraju — instytucję chłopca do bicia. Dzięki temu królewicz broił a jego opiekunowie, nie podnosząc ręki na władcę, wyładowywali złość (rzecz ponoć konieczna dla zdrowia) łojąc tylek specjalnie do tego celu zaangażowanemu, niewinnemu chłopcu.

Zupełnym przypadkiem doszedłem niedawno do przekonania, że „chłopiec do bicia" świadczy swoje usługi — tyle, że w nowych warunkach i w nieco zmodyfikowanej formie — także i u nas. Tę *niezwykle pożyteczną funkcję zdaje się pełnić (najprawdopodobniej zasłużenie). Telewizja*, a na częste razy wystawiają się ofiarnie i odważnie np. „Wicherek", redaktorzy działu sportowego, zastępca prezesa Komitetu do spraw Radia i Telewizji oraz cały szereg pań i panów mających na sumieniu przygotowanie i udział w rozmaitych programach, blokach, kącikach — Teatru Rozrywki i „Kobry" nie wyłączając. Bez nich wszystkich, czyli mówiąc krótko bez całej naszej kochanej TV nie umielibyśmy już po prostu żyć i choć być może nie umarlibyśmy z nudów, to z pewnością zjadłyby nas rychło - ukrywane głęboko - kompleksy, opętały frustracje i stressy.

To nowe spojrzenie na rolę i funkcję XI Muzy, przekonanie o szczególnym pożytku płynącym z oglądania telewizji (najlepiej ciurkiem!) — narodziło się we mnie zupełnie niedawno. Oto pewnego dnia podczas oglądania kolejnego odcinka pasjonującego cały kraj serialu „Szpieg cesarza" obudził mnie z drzemki dziwny syk. To syczał, jak się okazało — agonalnie — mój wierny telewizor, a na gasnącym szybko ekranie zacierały się kontury jakiegoś zamczyska.

— Nareszcie — powiedziała z wyraźnym triumfem moja żona — zepsuł się...

— Naprawdę? — zapytałem — nie wierząc w tak nagłe szczęście, ale już wkrótce tańczyliśmy z radości po pokoju pewni, że teraz nic już nas nie podkusi do włączenia tego przeklętego zjadacza czasu, czemu dotychczas — jak zaczarowani — nie mogliśmy się oprzeć. Tego wieczoru (dzieci — dobranoc...!), otóż tego wieczoru... hmmm... wszystko było inaczej niż zwykle. Także i następnego dnia odkryliśmy z niemałą radością, że... ale już na trzeci dzień, kiedy nie było czym zastąpić codziennych (i jakże odprężających nerwowo) narzekań na „mydło i powidło" w TV — zaczęło się z nami dziać coś niedobrego. Kłótnie przychodziły nagle, jak szkwały, burząc znienacka naszą domową harmonię i spokój. To co zwykle dostawało się pani Losce lub panu od „Melodii Wielkiego Ekranu" spadało teraz na mnie. Jak za starych, ciężkich czasów, kiedy to nie mieliśmy jeszcze telewizora wysłuchać musiałem, że Kowalska ma już to, a Malinowski swojej tamto, że kolejka do magla, że szynkową znów wykupili przed nosem, że dzieci są nieznośne i wrodziły się we mnie, a w ogóle, że... higieniczniej jest spać oddzielnie.

Nie mogłem pozostać dłużny — zwykle był pod ręką pan Ciszewski na którym mogłem spokojnie się wyładować, ale teraz gdy tej pociechy zabrakło musiałem zająć zdecydowane, pryncypialne stanowisko.

— CZYLI chłopiec do bicia

Wkrótce obudziły się dzieci, zlecieli się hurmem sąsiedzi... a wszystko z powodu nieczynnego telewizora.

Dziś — dzięki sprowadzonemu ekstra fachowcowi — nasz „chłopiec do bicia" znów godnie spełnia swoją piorunochronną rolę. *Nie ma dnia, żeby nie służył nam w tym celu ochocze swoim pierwszym lub drugim* programem, spokój i zgoda wróciły pod nasz dach, a ja kajam się i zezwawszy od ostatnich „Wicherka", powiedziawszy głośno i odważnie co myślę o spikerze Iks, prezenterze Ygrek oraz audycji Zet, kładę się spać uspokojony i zadowolony.

Kto nie wierzy niech na próbę zepsuje sobie telewizor i spróbuje potem wytrzymać bez tej duchowej pociechy. Zasypiając — myślę z satysfakcją, że bez telewizji byłbym pewnie zwyczajnym marudą, malkontentem, mąciwodą, kto wie — może nawet brutalnym draniem, biłbym żonę i dzieci, pił do lustra żytniówkę i — mając zbyt wiele czasu — miał wszystkim i wszystko za złe.

Dzięki TV jest jednak — na szczęście — inaczej. Niepokoi mnie tylko jedno — fakt, że według Twaina królewski chłopiec do bicia naprawdę nie był niczemu winien...

Sł.

P.S. Uprzejmie przepraszam za usterki i zakłócenia w odbiorze — przeszkody na łączach. Za chwilę dal...

Kazimierz Mucha rozmawia z „DŁ"

Kazimierz Mucha od wielu lat związany z Wytwórnią Filmów Oświatowych w Łodzi jest autorem zdjęć do ponad 120 filmów oraz twórcą ponad 30 samodzielnie zrealizowanych filmów oświatowych. Dotychczasowe jego zainteresowania obracały się wokół problemów sztuki, folklorystyki i wydarzeń politycznych przeszłości.

— Czy twórcom filmów krótkometrażowych nie doskwiera sytuacja „młodszego brata"? Pracujecie przecież, w opinii wielu ludzi, niejako w cieniu swoich kolegów, reżyserów filmów fabularnych...

— Można by zgodzić się z taką opinią patrząc na problem bardzo powierzchownie. Oczywiście, że praca w „fabule" może wyglądać dla postronnego obserwatora bardziej efektownie, choćby z tego względu, że filmy fabularne docierają z zasady do szerszej widowni. Ale nie wszystkie i nie zawsze.

W krótkim metrażu mamy filmy i nazwiska, które są głośne w kraju i za granicą. Ważne jest po prostu to, co się ma do powiedzenia i nieustanne poszukiwanie. Zaś to, czy zanotujemy to na taśmie w ciągu 2 godzin, czy w filmie krótkim innymi środkami wyrazu, jest to rzecz wtórna.

Natomiast zbyt często twórcy filmów krótkich zapominają o obowiązku społecznego funkcjonowania ich dzieła. Naturalnie, że sukcesy i rozgłos to rzecz bardzo miła, ale czy nie za często nastawiamy się na różnego rodzaju konkursy, przeglądy i festiwale tak dalece, że zapominamy o tym codziennym obowiązku robienia filmów dla ludzi?

— Tak, ale czy istotnie te filmy tak szeroko docierają do ludzi? Czy nie sprowadza się to do „przymusowego" oglądania filmu krótkiego, jako dodatku?

— Z doświadczeń jakie mam, w wyniku różnych pokazów i spotkań w wielu rejonach kraju, z różnymi środowiskami i grupami społecznymi wynika, że nie pracujemy anonimowo i w głębokim ukryciu. Nasze filmy są naprawdę oglądane i jak się okazuje potrzebne ludziom.

Zawdzięczamy to znakomitym ludziom z pasją, społecznikom, którzy zupełnie bezinteresownie upowszechniają naszą twórczość. Często są to pracownicy domów kultury w małych miasteczkach, dla których film oświatowy stanowi pomoc, wzbudza dumę i patriotyzm lokalny w dobrym rozumieniu tego określenia.

— Chyba najbardziej znane są pańskie filmy o sztuce — profesjonalnej i ludowej. Skąd te zainteresowania?

— Zarzuca się niektórym moim filmom pewną ckliwość, ale według mnie film powinien rozbudzać w człowieku wrażliwość. To znaczy musi go albo zdenerwować, albo ucieszyć. Myślę, że wrażliwość ludzką rozwijają dobrze m. in. filmy poświęcone wielkim artystom, ich dziełom, pomnikom kultury.

Sądzę również, że film oświatowy może przyczynić się do utrzymania źródeł kultury ludowej. Często nie zdajemy sobie sprawy z faktu, jak ta kultura, cenna i autentyczna, wypierana jest przez niedobre wzorce, pseudonowoczesną szmirę i banał, jak wypacza to smak, życie i obyczaje.

Muszę jednak dodać, że w czasie swoich ostatnich wędrówek po kraju zauważyłem rzecz pocieszającą. W niektórych regionach, mimo naporu owej pseudonowoczesności — w stroju, muzyce, obyczaju — ludzie chętnie wracają do starych tradycji, dumni są z tzw. „prymitywnych" twórców ludowych. Kto wie, może i nasze filmy przyczyniły się w jakiś sposób do tego.

W filmach poświęconych sztuce i jej twórcom staram się więc zadać sobie pytanie podstawowe — jakie były założenia ideowe artysty, czego szukał malując, rzeźbiąc czy komponując, co chciał przekazać ludziom.

To właśnie chciałem powiedzieć w filmie o Potworowskim, Krawczyku, Malczewskim.

— Czy nie istnieje niebezpieczeństwo, że taki film poświęcony znanemu artyście przerodzi się po prostu w relację o jego życiu i twórczości?

— No cóż, jest to zapewne relacja, ale mimo wszystko nazwałbym ją relacją twórczą. Nie jest to sucha relacja, bo takie zadanie spełni dobra reprodukcja, czy muzeum, gdzie można sobie spokojnie kontemplować sztukę.

— Robi pan również filmy o tematyce politycznej, żeby wspomnieć tylko „Łódzki front", „O rewolucji niech mówią plakaty", „Listy z Poronina"...

— Określenie film polityczny jest pojęciem złożonym. Według mnie każdego rodzaju praca, czy będzie to robienie dobrych części do maszy, czy będzie to twórczość, jest działalnością polityczną. Nie decyduje tu temat.. Trzeba być tylko szczerym w tym co się robi i nie pracować w zimny, relatywny sposób.

Rozmawiał:

ANDRZEJ HAMPEL

Fot.: **A. WACH**

„Chłopi" — operą

W oparciu o powieść „Chłopi" W. Reymonta, za którą jej autor otrzymał Nagrodę Nobla, opracowana została opera.

Na podstawie reymontowskiego dzieła skomponował ją przed 45 laty w Chicago kompozytor polskiego pochodzenia Eugeniusz Walkiewicz. Autorem libretta był polonijny poeta — Jan Sroka.

Dopiero kilkadziesiąt lat później, dzięki inicjatywie działaczy kulturalnych środowiska polonijnego, podjęto starania odnalezienia opery. Jan Swiderski z Chicago w poszukiwaniu rękopisu opery przemierzył wiele kilometrów, szperając po bibliotekach. Z wielu fragmentów skompletowano wreszcie prawie całość utworu. Po zaopatrzeniu unikalnego dzieła w przypisy, powielono je metodą fototechniczną w czterech egzemplarzach. Jeden z nich przywiózł właśnie do Bydgoszczy J. Swiderski i przekazał dyrekcji Filharmonii Pomorskiej im. Paderewskiego.

Według oceny muzyków, opera „Chłopi" skomponowana jest w stylu przypominającym dzieła Noskowskiego i Paderewskiego.

MARIAN STASIAK — kierownik budowy. Lubię z żoną chodzić do kina, dlatego od kilku lat kupuję karnety na „Konfrontacje". Wiadomo przecież, że są to filmy po pierwsze — najnowsze, a po drugie — z tych, czy innych powodów głośne w świecie. To ręci człowieka; interesuje co tam inni w kinie mają do powiedzenia. Często potem w domu dyskutujemy do późna, bo w większości są to utwory zaangażowane we współczesne problemy świata, wobec których nie sposób przejść obojętnie. Szkoda, że u nas nie robi się filmów, które poruszałyby do głębi człowieka, że wszystko to jest jakieś bezpłciowe i miałkie.

TERESA KARPIŃSKA — nauczycielka. Co roku oczekuję tej imprezy i jak tylko prasa poda informację, że będzie — oddycham z ulgą. Uważam, że jest to duże, choć nie rozdmuchiwane, wydarzenie w życiu kulturalnym miasta. Poza korzyściami natury estetycznej filmy „Konfrontacji" pomagają mi w pracy zawodowej, bowiem niejednokrotnie traktują o najistotniejszych dla człowieka, a zwłaszcza dla tego dorastającego sprawach: jak żyć? jaki wybrać model, by nie stać na uboczu i czuć się przydatnym ludziom.

Moim zdaniem wspaniały, choć trudny w odbiorze, był film M. Jancso „Dopóki lud prosi..." Żadna lekcja historii nie potrafi tak dobitnie wykazać, że jedynym sposobem dla uzyskania praw przez lud jest walka, że gadaniem nikt nie zmieni świata.

JÓZEF AMBROZIEWICZ — lekarz. Kupiłem karnet po raz pierwszy — namówiony przez przyjaciół. I żałuję, że nie robiłem tego wcześniej. Przegląd filmów świata to rzeczywiście zestaw mocnych, dobrych filmów. Np. „Dyskretny urok burżuazji" — Bunuela, to prawdziwa perła. Dawno nie oglądałem tak ostrego satyrycznie filmu. Pozornie nic się w nim nie dzieje, wszystko jest gładkie, wytworne i zarazem budzące odrazę w normalnym, zdrowym człowieku. Ta cudowna burżuazja, to po prostu tylko kupka śmieci. Widziałem poprzednie filmy Bunuela, ale ten poruszył mnie najbardziej.

JAN KUKLIŃSKI — inżynier. Mówi się, że kino umiera, że nie ma publiczności, że ludzie wolą ciepłe bambosze i telewizję. Widzi pani jaki tu tłum. Komplety na widowni. Musiałem dołożyć wiele starań, by zdobyć karnet, bo trochę późno o tym pomyślałem. Ale nie o tym chciałem mówić. Po prostu jak film jest interesujący, to ma publiczność. „Konfrontacje" są tego najlepszym dowodem. Coś się jednak w kinie światowym dzieje i wypada żałować, że nasze nie jest w czołówce tego ruchu. Ale ja jestem dobrej myśli. Jeszcze nam się kiedyś nowy Wajda objawi.

IWONA GRZESZCZAK — studentka PŁ. Trudno mi będzie z panią spokojnie rozmawiać. Obejrzeliśmy przecież przed chwilą film, który niejednego może przyprawić o wściekłość. Dlaczego Kazan, aby udowodnić, że drań pozostanie draniem, włącza do tej całej sprawy Wietnam, posługując się przy okazji panienką, która ni stąd, ni zowąd okazuje się być po prostu głupią samicą. Całe napięcie jakie zbudował reżyser „Gości", całe nasze zaangażowanie emocjonalne, zmarnował tą jedną, bezsensowną sytuacją.

(hosz.)

Nowe ulice

Do końca bieżącej 5-latki zaplanowana została przebudowa ulic w naszym mieście na długości ok. 100 km. Koszt tej inwestycji ma wynieść 1.300 mln zł.

Do najważniejszych prac zaliczana jest przebudowa ul. Aleksandrowskiej. W br. ma zostać oddany już do użytku odcinek od wiaduktu do ul. Szczecińskiej.

Trwa także już przebudowa ul. Towarowej od Zgierskiej do Parkowej. Wykonanie dwóch jezdni pozwoli na odciążenie „zapchanej" obecnie ul. Kasprzaka. Do 1 maja br. — poinformował nas dyrektor Zarządu Dróg i Mostów H. Maj — zakończone mają zostać prace na odcinku od ul. Srebrzyńskiej do Obr. Stalingradu.

Z innych prac należy wymienić budowę ul. Rzgowskiej także w układzie dwóch jezdni. W br. przewidziane jest rozpoczęcie wyburzeń domów i budowa kanalizacji. Roboty drogowe ruszą w roku 1974.

Planowane jest również zrealizowanie nowego układu komunikacyjnego dla potrzeb Retkini. (jc)

Przewodniczący Prez. RN m. Łodzi — J. LORENS przyjmuje meldunek samorządu mieszkańców osiedla RSM „Bawełna" na Dąbrowie".

Fot. — W. Kraska

Dla uczczenia 550 rocznicy nadania praw miejskich

i 15 -lecia Łodzi przemysłowej

Wartości ponad 717 tys. zł

Czyny społeczne mieszkańców Dąbrowy

ŁÓDZKI KOMITET FJN I RADA NARODOWA M. ŁODZI ZWRÓCIŁY SIĘ Z APELEM DO SAMORZĄDÓW MIESZKAŃCÓW, ZAKŁADÓW PRACY, SZKÓŁ, INSTYTUCJI, ORGANIZACJI SPOŁECZNYCH I STOWARZYSZEŃ O PODEJMOWANIE CZYNÓW SPOŁECZNYCH PRZY UPIĘKSZANIU I PORZĄDKOWANIU MIASTA DLA UCZCZENIA 550 ROCZNICY NADANIA NASZEMU MIASTU PRAW MIEJSKICH ORAZ 150 ROCZNICY ŁODZI PRZEMYSŁOWEJ. JAKO PIERWSZY NA APEL TEN ODPOWIEDZIAŁ SAMORZĄD MIESZKAŃCÓW RSM „BAWEŁNA" NA DĄBROWIE.

Wczoraj w ŁK FJN przewodniczący Rady Osiedla na Dąbrowie i przew. TK FJN nr 16 — **E.Pastwiński** — na ręce przewodniczącego Prez. RN m. Łodzi — mgr inż. **J. Lorensa** i przewodniczącego ŁK FJN — prof. dr **A. Nadolskiego** — złożył meldunek o podjętych przez mieszkańców Dąbrowy, członków RSM „Bawełna" zobowiązaniach, których wartość wynosi ponad 717 tys. zł. Mieszkańcy spółdzielczych bloków w kwadracie ulic: Podhalańska, Dąbrowskiego, Promińskiego i Zbaraska m. in. posadzą 520 sztuk drzew, 2 tys. sztuk krzewów, 6.400 róż i innych kwiatów. Malować będą stolarkę okienną i drzwiową, uporządkują 10 placów gier i zabaw oraz przepracują na rzecz miasta 500 roboczogodzin.

Jednocześnie samorząd osiedla spółdzielczego „Bawełna" apeluje do wszystkich komitetów domowych i blokowych o podejmowanie czynów społecznych na rzecz upiększania miasta.

Przewodniczący Prez RN m. Łodzi — **J. Lorens** dziękując w imieniu Egzekutywy KŁ PZPR, Prezydium RN miasta Łodzi mieszkańcom za ich cenną inicjatywę, podkreślił, że będzie to konkretny wkład dla uczczenia doniosłych jubileuszy miasta. Jednocześnie jest to dobry przykład dla pozostałych osiedli. (j.kr)

4 kwietnia — Dzień Mężczyzn

▲ Kwiaty dla panów ▲ „Program z dywanikiem"

W swoim czasie popularny miesięcznik „Magazyn Polski" rzucił hasło, aby dzień 4 kwietnia był Dniem Mężczyzn. Inicjatywa „Magazynu Polskiego" została podjęta przez Zarząd Zakładowy ZMS przy Łódzkich Zakładach Kserotechnicznych „Prexer". W zakładach tych w tym roku już po raz czwarty — 4 kwietnia — będzie uroczyście obchodzony jako Dzień Mężczyzn. W poprzednich latach panowie otrzymywali tu od pań symboliczny kwiatek oraz wspólnie z PDT „Uniwersal" organizowano pokaz mody męskiej.

Jak się dowiadujemy, ZZ. ZMS przy ŁZK „Prexer" z okazji zbliżającego się Dnia Mężczyzn przygotowuje niespodzianki dla brzydszej połowy załogi. Jedną z nich ma być „Program z dywanikiem" w wykonaniu popularnych piosenkarzy i aktorów, organizowany przez Łódzką Rozgłośnię Polskiego Radia.

Mamy nadzieję, że i w innych łódzkich zakładach pracy i instytucjach 4 kwietnia będzie obchodzony w tym roku jako tradycyjny Dzień Mężczyzn. (j.kr)

Wyrok w sprawie o nadużycia pracowników gospodarczych Teatru Wielkiego

Przed Sądem Wojewódzkim m. Łodzi zakończył się wczoraj proces przeciwko 6 pracownikom działu gospodarczego Teatru Wielkiego w Łodzi oraz pozostającej z nimi w spółce — kierowniczce sklepu. Główny oskarżony — zaopatrzeniowiec Stanisław Kubicki pobierał zaliczki na zakup różnych materiałów elektrotechnicznych i chemicznych (środki czyszczące). Pieniądze przywłaszczał sobie i dzielił się z pracownikami (elektrycy), którzy wytwarzali nadwyżki materiałów używanych w teatrze. Na pokrycie rzekomych zakupów tych materiałów dostarczał fałszywe rachunki ze sklepu. Te rachunki otrzymywał magazynier Szwanke. Ponadto Kubicki nabywał materiały elektrotechniczne od różnych osób (np. na Czerwonym Rynku), płacąc po niższej cenie, oficjalne rachunki przynosił na wyższe sumy, różnicę przywłaszczał sobie. W ten sposób — jak uznał sąd — ukradł na szkodę teatru — 84 tys. zł. Wspólne „rozliczenie" zasług 6 wspólników wynosi 128 tys. złotych według ustaleń sądu (o 5 tys. zł mniej w pierwszym przypadku i 9 w drugim w stosunku do sum w akcie oskarżenia).

Skazani zostali: **St. Kubicki** (Kilińskiego 19) na 10 lat, 30 tys. zł grzywny, 6 lat utraty praw, konfiskatę mienia. Ponadto sąd orzekł zakaz pełnienia funkcji z materialną odpowiedzialnością na lat 8, **R. Szwanke** (Traktorowa 82) — 7 lat, 35 tys. zł grzywny, 4 lata utraty praw, konfiskatę mienia, zakaz funkcji na 7 lat. **Z. Sommer** (Jaracza 58) — 3,5 roku pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny. **St. Krawczyk** (Barwna 10) — 3,5 roku i 12 tys. zł grzywny. **W. Łysik** (Gagarina 27) — 3 lata i 15 tys. zł grzywny. **K. Ciupiński** — 2 lata i 12 tys. zł grzywny. Kierowniczka sklepu chemicznego nr 167 PSS — **M. Cecilak** (Poli Gojawiczyńskiej 7) — która wystawiała rachunki (także dla innych instytucji) bez wydawania materiałów, za co przyjęła 6 tys. zł od zaopatrzeniowca teatru — na 2 lata pozbawienia wolności z zawieszeniem wykonania kary na lat 5, 10 tys. zł grzywny oraz 20 godzin pracy na cele społeczne i dozór Zw. Zaw. Prac. Handlu.

Na rzecz teatru zasądzono od oskarżonych solidarnie 213 tys. zł. i na rzecz skarbu państwa — 11 tys. zł. Wyrok nie jest prawomocny. (Tar.)

Modne, opalizujące...

Już od pierwszych dni kwietnia znajdą się w sprzedaży opalizujące pończochy o modnych, soczystych, a także bardzo jasnych kolorach. Pończochy te, znacznie cieńsze od elastilowych, produkowane są z tzw. przędzy KDK — o fakturze boucle. Dotąd robiono z niej tylko bluzki i wdzianka. W II kwartale br. panie otrzymają 15 tys. par takich pończoch — a do końca roku 100 tys. par.

Z tej samej przędzy łódzki „Zenit" wyprodukuje także gładkie skarpety dla panów.

Ponadto „Zenit" przygotował nowe wzory skarpet z elastoru. Wśród nowości kolorystycznych jest wiele melanży, kratek i wzorów imitujących wężową skórę.

W najbliższych dniach ZPP „Zenit" uruchomią w „Centralu" stoisko ze swoimi wyrobami, gdzie szczególnie mężczyźni znajdą wiele nowych wyrobów. Paniom zaś, poszukującym wiosennych nowości, radzimy poczekać do kwietnia na opalizujące „kadeki".

PS. Z tych samych „kadeków" łódzka „Iwona" i „Olimpia" produkują bluzki i swaterki. Gdyby tak można było kupić bluzkę i pończochy, nie tylko z tej samej przędzy, ale jeszcze w tym samym kolorze i o tym samym wzorze, to już byłby szczyt wiosennych marzeń. RG.

Zawiniła rozgłośnia centralna

Bardzo lubię radiową powieść wiejską „W Jezioranach", Przeczytałam w „Dzienniku Łódzkim", że w niedzielę 4 bm. będzie ona nadawana o godz. 17.30, lecz niestety, o tej porze był koncert. Później sprawdziłam w „Życiu Warszawy" i dowiedziałam się, że „Jeziorany" nadawano o 14.30 w programie I. Obecnie powieści radiowej już się nie powtarza następnego dnia i w ten sposób przepadł mi jeden odcinek. Szkoda.

M. KWIECIŃSKA

Redakcje gazet gotowy program radiowy otrzymują z lokalnej rozgłośni i na własną rękę nie czynią w nim żadnych zmian. Rozgłośnie lokalne zaś z kolei dostają program z rozgłośni centralnej PR w Warszawie. W związku ze zmianą programu ramowego, która nastąpiła w początkach bm. niektóre audycje w ostatniej chwili przesunięto na inną godzinę. O zmianach tych rozgłośnia centralna zdążyła powiadomić na czas jedynie prasę warszawską. Do Łodzi wiadomość o zmianach dotarła zbyt późno. Stąd tak nieprzyjemne i dla łódzkiej rozgłośni i dla słuchaczy skutki. Przepraszając za naszym pośrednictwem ob. Kwiecińską i innych słuchaczy Rozgłośnia Łódzka informuje, że przedsięwzięła odpowiednie kroki, aby sytuacja taka nie powtórzyła się w przyszłości. (h)

Piosenka i muzyka

Przypominamy, że już w poniedziałek w Hali Sportowej, odbędzie się wielki koncert estradowy, w którym wystąpią popularni piosenkarze i zespoły muzyczne: **Stenia Kozłowska, Anna Jantar, Bogna Polocka, Wiktor Zatwarski, Daniel, duet Mirton, zespoły — Dwa plus Jeden, ABC i Pro-Contra.**

Organizatorzy imprezy — **Towarzystwo Przyjaciół Dzieci i Stowarzyszenie Muzyki Estradowej** — serdecznie zapraszają łodzian na ten koncert.

Bilety rozprowadzają: **„Orbis", „Turysta" i „Gromada".**

And

CO DZIEŃ NIESIE

✲ W gmachu ŁDK (ul. Traugutta 18 sala 209) w dniach 17 marca godz. 15.30—21 i 18 marca godz. 11—17 — odbędą się finałowe rozgrywki Ogólnołódzkiego Turnieju Warcabowego o tytuł mistrza Łodzi. Uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród oraz dyplomów nastąpi 24 marca o godz. 18 w kawiarni ŁDK.

Niedzielne wycieczki

★ Piękna pogoda sprzyja wycieczkom zarówno pieszym jak i kolarskim, które w nadchodzącą niedzielę — 18 bm. — organizuje PTT-K. I tak Klub Pieszych zaprasza na wycieczkę pieszą na trasie: Borszewice — Okup Mały — Łopatki — Łask (16 km). Zbiórka na Dworcu PKP Łódź Kaliska, o godz. 8. Wycieczkę poprowadzą przewodnicy PTT-K — J. Gieryng i J. Wasilewski.

Drugą nie mniej atrakcyjną wycieczką pieszą, którą również organizuje Klub Pieszych przy PTT-K, będzie wyprawa na trasie: Ksawerów — Widzew — Żdżary — Pabianice (9 km). Jest ona organizowana dla uczczenia 550-lecia nadania Łodzi praw miejskich i 150-lecia Łodzi przemysłowej. Zbiórka o godz. 10 na przystanku PKS w Ksawerowie (dojazd tramwajem z pl. Niepodległości nr 41). Turystom pieszym towarzyszyć będzie przewodniczka PTT-K — E. Zimowska.

★ Natomiast Klub Kolarzy proponuje wycieczkę rowerową pn. „Kolarska wiosna 73" na trasie Łódź — Zgierz — Łódź (27 km). Zbiórka na Starym Rynku o godz. 9. (j.kr)

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-41, 295-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Informacja kolejowa	655-55
Informacja PKS	265-96, 547-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	283-81

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Traviata"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Kotka na rozpalonym, blaszanym dachu"
NOWY — godz. 16, 19.15 „Don Juan"
MAŁA SALA — godz. 20 „Zabawa w koty"
JARACZA — godz. 15 „Porwanie w Tiutiurlistanie"
TEATR 7.15 — godz. 19.15 „Barillon się żeni"
MUZYCZNY — godz. 19 „Wielka aleja"
ARLEKIN — godz. 17.30 „Złota rybka"
PINOKIO — godz. 17.30 „O czym mówią pory roku"
ZIEMI ŁÓDZKIEJ — nieczynny
EREF 66 (Piotrkowska 243) — godz 19 „Co jest za tym murem"

FILHARMONIA (Narutowicza 20) godz. 19.30 Koncert symfoniczny — ork. PFL. Abonament A 13. Dyrygent — Stanisław Wisłocki. W programie: D. Scarlatti — V. Tommasini — Suita z baletu „Les femmes de bonne humeur". J. Haydn — Symfonia D-dur nr 104. B. Bartok — Koncert na orkiestrę

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) nieczynne
HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) godz. 9—15
HISTORII WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—15
EWOLUCJONIZMU (park Sienkiewicza) godz. 10—17

ŁÓDZKIE ZOO

czynne w godz. 9—15.30 (kasa czynna do godz. 15)

KINA

BAŁTYK — Konfrontacje 72 „Francuski łącznik" (USA) od lat 18, godz. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.30, 23
LUTNIA — „Na krawędzi" od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, 16.45, 19
POLONIA — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) od lat 16, godz 10, 12, 14, 16, 18, 20
WISŁA — „Na krawędzi" (A) (pol.) od lat 14 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Morze w ogniu" (A) (radz.) od lat 14, godz. 10, 13, 16, 19
WOLNOŚĆ — „Pojedynek rewolwerowców" (USA) od lat 16, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Niebieski żołnierz" (USA) od lat 16 godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ŁDK — „Hombre" (USA) od lat 14, godz. 14.45, 17.15, 19.45
STYLOWY — „Narkomani" od lat 18 (USA) g. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Pamiętnik szalonej gospodyni" (B) (USA) od lat 18, godz. 18.15, 20.30
TATRY — „Tajemniczy mnich" (A) (radz.) od lat 14, godz. 12.15, 14.15. Bajka godz. 16.30. Pożegnanie z filmem „Sekrety wiernych żon" (wł.) od lat 18 godz. 10, 17.30, 19.45

SEANSE NOCNE

WISŁA — „Jedynym wyjściem jest śmierć" (kanad.) g. 22

CO GDZIE KIEDY

WOLNOŚĆ — „Tylko wtedy, gdy się śmieję" (ang.) g. 22
MUZA — „Port lotniczy" (USA) godz. 22
PRZEDWIOŚNIE — „Oszukany" (USA) godz. 22

* ✦ *

CZAJKA — „Bolesław Śmiały" (pol.) od lat 16, godz. 17, 19
DKM — „Błąd szeryfa" (NRD) od lat 14, godz. 14, 16, 18, 20
KOLEJARZ — „Tora! Tora! Tora!" (USA) od lat 14, g. 20
GDYNIA — „Klan Sycylijczyków" (franc.) od lat 16, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
HALKA — „Michał Strogow — kurier carski" (wł.) od lat 16 godz. 15.30, 17.45, 20
1 MAJA — „Hełm Aleksandra Macedońskiego" (A) (radz.) od lat 14, godz. 15.30, „Pokusa" (wł.) od lat 18, godz 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — „Wielka włóczęga" (fr.) od lat 11, g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20
MUZA — „Dziewczyna na miotle" (B) (czech.) od lat 11, godz. 16, „Wakacje we czworo" (wł.) od lat 18, godz 18, 20
OKA — „Tylko dla orłów" od lat 14 (ang.) godz. 10, 13, 16, 19
POLESIE — „Był sobie łajdak" (USA) od lat 16, godz. 16.30, 19
POPULARNE — „Pilnujcie Zuzi" (NRD) od lat 14, godz. 15 „Dziewczyna inna niż wszystkie" (ang.) od lat 18, godz. 17.15, 19.30
PRZEDWIOŚNIE — „Kopernik" (pol.) od lat 14, godz. 16, 19
PIONIER — „Love story" od lat 16 (USA), godz. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ — „Próbny lot" (A) (radz.) od lat 14, godz. 16 „Dzieciństwo, powołanie i pierwsze przeżycia Giacomo Casanovy z Wenecji" (wł.) od lat 16, godz. 17, 19.30
REKORD — „Bajka o Mrozie Czarodzieju" (A) (radz.) od lat 7, godz. 12, 14, 16, „Porachunki" (B) (ang.) od lat 18, godz. 10, 18, 20
ROMA — „Przygody misia Yogi" (B) (USA) od lat 7, godz. 10, 11.30, 13.15, 15 „Zmierzch bogów" (A) (wł.) od lat 18, godz. 16.45, 19.30
SOJUSZ — „Małżonkowie roku II" (fr.-rum.) od lat 14, godz. 17, 19.15
STOKI — „Hibernatus" (franc.) od lat 11, godz. 15.30 „Kłopoty z cnotą" (jug.) od lat 18, godz. 17.30, 19.30
ŚWIT — „Akcja Brutus" (A) (pol.) od lat 14, godz. 10, 12.15, 14.30, „Złoto Mackenny" (USA) od lat 16, godz. 17, 19.30

DYŻURY APTEK

Przybyszewskiego 41, Sporna 83, Piotrkowska 193, Gdańska 90, Narutowicza 6, Dąbrowskiego 60, Wielkopolska 53a, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. M. Madurowicza — ul. M. Fornalskiej 37 — dzielnica Polesie oraz z dzielnicy Śródmieście z poradni K, ul. 10 Lutego 7/9.
Szpital im. H. Wolf — ul. Łagiewnicka 34/36 — dzielnica Bałuty.
Szpital im. H. Jordana — ul. Przyrodnicza 7/9 — dzielnica Widzew.
I Klinika Pol.-Gin. — ul. Curie-Skłodowskiej 15 — dzielnica Górna.
II Klinika Pol.-Gin. — ul. Sterlinga 13 — dzielnica Śródmieście — poradnię K — Nowotki 60 i Kopcińskiego 32.
Chirurgia ogólna — Szpital im. Sterlinga (Sterlinga 1/3).
Chirurgia urazowa — Szpital im Radlińskiego (Drewnowska 75)
Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Okulistyka — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (ul. Sporna 36/50)
Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)
Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19, czynny jest w godz. od 7 do 21, oprócz niedziel i świąt.

POKAZY

ZASTOSOWANIA BEZBARWNEGO LAKIERU POLIWINYLOWEGO

MHD ART. CHEMICZNYMI i GOSP. DOMOWEGO

w dniu 17 marca br. w godz. 13–15

organizuje przed DG „Magda" — ul. Piotrkowska

POKAZ i SPRZEDAŻ

bezbarwnego lakieru poliwinylowego

służącego do ochrony chromowanych części samochodowych i innych artykułów metalowych.

Lakier charakteryzuje wysoka odporność na działanie atmosferyczne, krótki czas schnięcia — do 2 godzin. Nie zwlekaj więc z zakupem lakieru i natychmiastowym zabezpieczeniem części chromowanych przed niszczącym działaniem wilgoci.

Lakier można również nabyć w sklepach MHD przy ul. ul.:

◆ **NOWOTKI 13,** ◆ **PRÓCHNIKA 4,**
◆ **KILIŃSKIEGO 115,** ◆ **PABIANICKIEJ 222,**
◆ **KOPERNIKA 26.**

ZAPRASZAMY!

2431-k

OGŁOSZENIA DROBNE

Nieruchomości

DOMEK jednorodzinny na terenie Łodzi do 320.000 zł — kupię. Oferty „4000" Prasa, Piotrkowska 96

WILLĘ — tanio sprzedam. Wiadomość: Łódź, Łagiewnicka 25 (warsztat zduński) 3639 g

DZIAŁKĘ zalesioną 2,5 ha — lub część (siła) staw, blisko Łodzi przy przystanku PKS — tanio sprzedam. Oferty „3624" Prasa, Piotrkowska 96

GARAŻ — sprzedam (ul. Jarzynowa). Oferty — „3654" Prasa, Piotrkowska 96

PLAC — sprzedam. Franciszka 64. Oferty „3560" Prasa, Piotrkowska 96

GOSPODARSTWO rolne 10,65 ha w tym 2 ha łąki, zabudowania zelektryfikowane — sprzedam. Józef Perliński, Wola Bachorska, p-ta Buczek, pow. Łask, woj. Łódź

Kupno-sprzedaż

PEKIŃCZYKI 6-tygodniowe, „Brodacza-olbrzyma" 6-miesięcznego sprzedam. Anyżowa 5 3655 g

KUPIĘ psa wilka. Podać wiek i cenę. Oferty „3665" Prasa, Piotrkowska 96

ROZSADĘ sałaty do szklarni i inspektów — sprzedam. Łódź, Franciszka 6/8 3604 g

MAGIEL gazowy — prasowalnia — tanio sprzedam. Powód choroba. Wólczańska 4 3591 g

OKAZYJNIE sprzedam zagraniczną maszynę do szycia, wieloczynnościową, PKWN 18—5 — wieczorem 3664 g

FILODENDRON do sprzedania (1.5 m) Klonowa 25, m. 25 3530 g

SZAFO-BIBLIOTEKĘ, stolik (jasny dąb) sprzedam. Tel. 547-69 3896 g

SUKNIĘ ślubną austriacką — sprzedam. Nowomiejska 8, m. 14 3846 g

FOKSTERIERY — szczenięta (suka z rodowodem) sprzedam. Łódź, Przystań 17 2976 g

KOMPLETNE urządzenie do produkcji lodów — sprzedam. Łódź, Miejska 3, tel. 419-46 3502 g

MASZYNĘ dziewiarską 5/80, magnetofon kasetowy „Philips" sprzedam Marynarska 14, m. 5 4087 g

Pojazdy

„WARSZAWĘ" górnozaworową — sprzedam. Tuwima 69 3627 g

„GAZELĘ" — stan dobry — sprzedam. Nowotki 87, m. 1. Po godz. 15 3641 g

SILNIK samochodowy „Lublina", 1 skrzynie biegów i inne części — sprzedam. Jerzy Michalak, Ozorków, ul. Nowe Miasto 2 3618 g

„SYRENĘ 104" — sprzedam. Tel. 405-36, po 16 4036 g

„SYRENĘ 104" i „SKODĘ OCTAVIĘ — sprzedam. Lubelska 36, po 15 3612 g

„SYRENĘ 105" wylosowaną w PKO — kupię. Oferty „3583" Prasa, Piotrkowska 96

SILNIK „Skody 1101" po kapitalnym remoncie oraz karoserię — sprzedam. Adamiak, Wielka Wieś, koło Szadka, pow. Sieradz 3601 g

„SKODĘ 1000-MB" (1968) — sprzedam. Tel. 671-84, po 17 4011 g

„SYRENĘ 103" do remontu — tanio sprzedam. Lipowa 65, m. 1 3800 g

Lokale

POKÓJ, kuchnia częściowe wygody śródmieście — zamienię na pokój, kuchnia parter — I piętro z ogródkiem. Tel. 392-09, godz. 9—19 3648

SPRZEDAM lub wynajmę pokój własnościowy. Płatne z góry. Oferty „3623" Prasa, Piotrkowska 96

4 POKOJE, bloki, telefon zamienię na dwa pokoje i pokój z kuchnią w blokach, tel. 578-72 3631 g

PRACUJĄCA po studiach pilnie poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem. Oferty „3672" Prasa, Piotrkowska 96

KOBIETA — członek spółdzielni poszukuje nie umeblowanego pokoju. Oferty „3656" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 — spółdzielcze w Łodzi, zamienię na równorzędne w Kołobrzegu. Oferty „3646" Prasa, Piotrkowska 96

ŁÓDŹ — pokój zamienię na pokój w okolicy Łodzi. Sienkiewicza 71, m. 25. Pawlak 3591 g

MAŁŻEŃSTWO po studiach poszukuje pokoju. Tel. 320-04 3588 g

M-5 — bloki spółdzielcze (wysoki parter) śródmieście, zamienię na 4-pokojowe — budownictwo międzywojenne. Tel. 642-30 3610 g

3 POKOJE — bloki kwaterunkowe, parter — Kurak, zamienię na 3 pokoje, bloki, I lub II p. — chętnie z loggią. Może być spółdzielcze. Oferty „3595" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki, zamienię na 2 oddzielne — jedno w blokach. Traktorowa 76, m. 37 3576 g

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnia, bloki, telefon — Gagarina, na równorzędne lub budownictwo międzywojenne — Śródmieście, Bałuty, Polesie. Oferty „3472" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki — 47 m, zamienię na 3 pokoje, kuchnię — bloki do 65 m kw. Tel. 488-68 3949 g

POKÓJ, kuchnia, łazienka, telefon, c.o. (36 m kw.) bloki, zamienię na mieszkanie dwupokojowe z równorzędnymi wygodami. Tel. 418-75, po 18 3918 g

DWIE studentki na mieszkanie — przyjmę. Tel. 324-66 3906 g

M-3 lub M-2 własnościowe — kupię. Oferty „3798" Prasa, Piotrkowska 96

TRZY pokoje, kuchnia — bloki kwaterunkowe — Polesie, zamienię na dwa pokoje, kuchnia — Widzew (między Konstytucyjną i Tunelową). Oferty „3856" Prasa, Piotrkowska 96

BLOKI — 2 razy pokój, kuchnia lub pokój, kuchnia — Doły, zamienię na 2 lub 3 pokoje, kuchnię — bloki. Oferty „3532" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia — bloki, parter — ul. Wrocławska — Bałuty, zamienię na 3 pokoje, kuchnia — bloki, I—II piętro. Oferty „3865" Prasa, Piotrkowska 96

M-3 rozkładowe (Koziny) zamienię na M-5 lub dwa razy po pokoju z kuchnią. Oferty „3505" Prasa, Piotrkowska 96

Nauka Praca

MATEMATYKA, fizyka. Gonera 688-44, pokój 258 3578 g

MATEMATYKA, zaniedbanej młodzieży szkół podstawowych — pomaga nauczycielka Kowalska. Tel. 543-24 3501

MATEMATYKA, fizyka, języki — asystenci, dyplomanci. 15—19, Piotrkowska 47—5, mgr Płuciński 3408 g

KOREPETYCJE — matematyka, fizyka, chemia. Tel. 857-67, Juliański 3599 g

OPIEKUNKA do dziecka w godz. 7—16 — potrzebna. Wł. Bytomskiej 10, m. 7, po 16 3628 g

POMOC do rodziny z dzieckiem 4-letnim na przychodne potrzebna. Referencje konieczne, Turoszowska 22, m. 19, godz. 17—19 3603 g

POTRZEBNA opiekunka do dziecka dwa razy w tygodniu po 4 godziny. Grabieniec 18, m. 52, bl. 203 3567 g

GOSPOSIA potrzebna. Moniuszki 11, m. 6, front III p. 3558 g

TECHNIK elektryk poszukuje pracy. Oferty „3829" Prasa, Piotrkowska 96

MATEMATYKA — 25 zł godzina. Piotrkowska 41/4, godz. 18—19, Mroczkowski 2889 g

WPISY na zaoczne (korespondencyjne) kursy projektantów (kalkulatorów) kosztorysowych, asystentów projektantów (inżynierów budowlanych i mechaników), kreślarzy konstrukcyjnych, budowlanych, instalacyjnych, maszynowych — przyjmuje. szczegółowych pisemnych informacji udziela „Wiedza" Kraków kod 31-139, ulica Spasowskiego 8 (boczna Łobzowskiej) 1136 k

NOWOCZESNY krój damski, dziecięcy opanujesz szybko wynalazkiem Mechlińskich. Nawrot 32 3323 g

Różne

PRZYCHODNIA Skórno-Wenerologiczna m. Łodzi ul. Zakątna 44, I piętro, rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel) udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 1887 k

SPÓŁDZIELNIA Lekarzy Specjalistów „Zdrowie" Al. Kościuszki 67 w godzinach 8—20 wykonuje zabiegi ginekologiczne i zastrzyki, leczy w zakresie chorób kobiecych, przeprowadza badania histopatologiczne i cytologiczne, prowadzi Poradnię Ginekologiczną dla Dzieci i Młodzieży. Informacje tel. 664-87 2142 g

CZERWONIEC Konstanty — ginekolog, Tuwima 20 2905 g

Dr Jadwiga ANFOROWICZ — skórne, weneryczne, 16.30—19, Próchnika 8 3530 g

GLOBULKI ZET zmniejszają możliwość zajścia w niepożądaną ciążę. Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach — **„RUCH".** Cena 1 opakowania 10 szt. — 7 — na receptę — 2,10 1831 k

GUZIKI do futer. Pietruszewska, Łódź, Pl. Reymonta 5/6 3084 g

TŁUMACZENIA

tekstów z języków obcych na polski i z polskiego na obce przez tłumaczy przysięgłych

dokonuje

ZAKŁAD SP-NI PRACY „STUDIUM"

w ŁODZI,

ul. TRAUGUTTA 4,

tel. 231-73, 319-10.

2399-k

NAPRAWA telewizorów. 567-31. Głowiński 395 g

GWARANTOWANA szybka naprawa telewizorów. Promień: 305-15 3632-3633 g

WYPOŻYCZALNIA poleca suknie ślubne. Piotrkowska 38. Walczak 3417 g

FOTOGRAFIE nagrobkowe — wykonuje „Fotoceramika" Tarnowski, Piotrkowska 84 3468 g

NAPRAWA telewizorów, Tybinkowski. 215-73 3242 g

ANDRZEJ Stolarz. Inowrocławska 5 zgubił leg. studencką M-20703 wyd. przez PŁ Wydz. Mech. 3621 g

UNIEWAŻNIA się zagubioną leg. kolejową nr 93693 wydaną przez CSK WAM Jadwidze Myszkorowskiej 3544

ŚWIADKOWIE wypadku (upadek w autobusie przy zahamowaniu) w dniu 6.XII. 1972 r., o godz. 18.10, róg Szaparowej i Aleksandrowskiej proszeni są o skontaktowanie z poszkodowaną, Leokadia Skwerczyńska, Łódź, Lipowa 50, m. 14 3718 g

ZAKŁAD Betoniarski w Zgierzu, ul. Lipowa 12 oferuje: pustaki ścienne żużlo-betonowe, belki i pustaki stropowe, płyty garażowe i inne materiały budowlane, w godzinach 12—17, Wiktorowicz 3442 g

SPÓŁDZIELNIA PRACY im. WŁ. BYTOMSKIEJ w GŁOWNIE, ul. SWOBODA 4

przyjmuje zlecenia w ramach usług dla ludności i instytucji w zakresie:

- **dziewiarstwa,**
- **bieliźniarstwa,**
- **gorseciarstwa,**
- **naprawy maszyn szwalniczych.**

Spółdzielnia wykonuje usługi z materiałów własnych i powierzonych. Informacji udziela i zlecenia przyjmuje kierownik punktu w siedzibie spółdzielni w godz. 7–15, tel. 86.

2283-k

Pracownicy poszukiwani

BETONIARZY, robotników oraz pracowników o innych zawodach budowlanych zatrudni natychmiast **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego Łódź, Al. Kościuszki 101, tel. 671-07.** Praca na terenie m. Łodzi. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. 533-k

- **Maszynistkę** biegle piszącą z wykształceniem średnim,
- **St. konstruktorów-przyrządowców** z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i długoletnią praktyką,
- **Kontrolera** do prowadzenia izby pomiarów z wykształceniem wyższym lub średnim technicznym i odpowiednią praktyką,
- **Tokarzy, frezera narzędziowego,**
- **Ślusarzy narzędziowych,**
- **Ślusarzy-blacharzy,**
- **Spawaczy elektryczno-gazowych,**
- **Szlifierzy-polerowników,**
- **Robotników** do transportu wewnętrznego, pożądane uprawnienia na wózki akumulatorowe,
- **Sprzątaczy** hal produkcyjnych,
- **Robotników** do prac gospodarczych,
- **Robotników magazynowych** do inwentaryzacji ciągłej,
- **Kierownika magazynu surowców** z wykształceniem średnim, znajomością branży metalowej i długoletnią praktyką,
- **St. rewidenta** — inwentaryzatora z wykształceniem wyższym lub średnim ekonomicznym i praktyką w przemyśle metalowym

zatrudnią **Łódzkie Zakłady Metalowe, Łódź, ul. Warecka 5 (Teofilów).** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje sekcja d/s osobowych i szkolenia zawodowego. 1665-k

BETONIARZY, TYNKARZY, MURARZY, CIEŚLI, STOLARZY, MONTAŻYSTÓW elementów prefabrykowanych, SPAWACZY na konstrukcje nośne oraz ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych przyjmie **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 1, ul. Piotrkowska 55.** Zgłoszenia kandydatów z terenu m. Łodzi przyjmuje dział kadr i szkolenia w godz. 7—15.

INŻYNIERÓW CHEMIKÓW na stanowiska głównego technologa przyjmie z terenu Łodzi **Sp-nia Pracy „URANIUM" w Łodzi, ul. Narutowicza 26, tel. 243-19 i 365-27.** 1663-k

INŻYNIERÓW i techników budownictwa lądowego oraz inżyniera lub technika z wykształceniem mechanicznym i elektrycznym na stanowiska naczelników wydziałów i starszych inspektorów przyjmie zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Rolniczego w Łodzi, ul. Północna** 27/29. Zgłoszenia osobiste kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje wydział organizacji i kadr, tel. 291-31-37 w. 61. 1668-k

- **MURARZY** i pomocników murarzy,
- **SZKLARZY, STOLARZY** oraz **ROBOTNIKÓW** transportu,
- **UCZNIÓW** do przyuczenia w zawodzie stolarskim — zatrudni w terminie natychmiastowym z terenu m. Łodzi **Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane Handlu Wewnętrznego w Łodzi, ul. Piotrkowska 67.** Warunki pracy do omówienia w sekcji kadr i szkolenia zawodowego I p., pokój 16. 2156-k

- BLACHARZA — spawacza karoserii samochodowych,
- 2 MONTERÓW samochodowych,
- ELEKTRYKA zakładowego z III grupą bhp,
- REFERENTA technicznego,
- KONTROLERA technicznego,

zatrudni natychmiast **Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Transportowe Handlu w Łodzi, ul. Piotrkowska 256.** Zgłoszenia kandydatów z terenu Łodzi przyjmuje dział organizacyjny codziennie w godz. 7—15. 1748-k

MURARZY, DEKARZY, ZDUNÓW i pomoc murarzy zatrudni natychmiast **Miejskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego nr 4 w Łodzi, ul. Lubelska 9/11.** Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadr w godzinach 7—15, pokój nr 48. 1744-k

PRACOWNIKA z wyższym wykształceniem technicznym względnie ekonomicznym, minimum 5-letnią praktyką zawodową na stanowisku kierowniczym oraz znajomością przemysłu maszynowego, jak również planowania i programowania inwestycji zatrudni natychmiast na stanowisku naczelnika planowania inwestycji **Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Włókienniczych „Polmatex" w Łodzi.** Oferty wydział kadr i szkolenia w zjednoczeniu przy ul. Wólczańskiej 55/57, pokój 301, w godzinach 9—13. 1717-k

MURARZY-TYNKARZY, cieśli, monterów rusztowań rurowych, zbrojarzy, betoniarzy, monterów konstrukcji żelbetowych, robotników budowlanych zatrudni natychmiast bez skierowania z Wydziału Zatrudnienia **Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „DĄBROWA" w Łodzi, ul. Gagarina 13, pokój 5.** 1788-k

OBRONA PRACY DOKTORSKIEJ

Dziekan i Rada Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Łódzkiego podają do wiadomości, że dnia 29 marca 1973 r. o godz. 11 w sali posiedzeń Senatu UŁ, ul. Narutowicza 65, s. 206 odbędzie się publiczna obrona pracy doktorskiej **mgr Julianny Wasiak** pt.: „Repatriacja Polaków z zachodnich stref okupowanych Niemiec w latach 1945—1947". Promotor: prof. dr habil. Józef Dutkiewicz
Recenzenci: doc. dr habil. Krystyna Kersten z Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk,
doc. dr habil. Stefan Banasiak z Uniwersytetu Łódzkiego.
Praca wyłożona jest do wglądu w Bibliotece Głównej UŁ, ul. Matejki 34-38. Wstęp na rozprawę wolny. 2349-k

ORZECZENIE SĄDOWE

Sąd Powiatowy dla m. Łodzi wyrokiem z dnia 23 czerwca 1972 r. skazał **Stanisława Łukaszczyka,** ur. 28. VIII. 1947 r., s. Kazimierza i Janiny z d. Bożymińska na karę 5 lat pozbawienia wolności, 2.000 zł grzywny i utratę praw publicznych na 3 lata, a na rzecz PCK — Oddział Śródmieście 500 zł. Oskarżony w dniu 21 stycznia 1972 r. w Łodzi, działając wspólnie i w porozumieniu z bliżej nie ustalonym sprawcą, przy użyciu siły fizycznej polegającej na wykręceniu ręki Markowi S. zabrał mu w celu przywłaszczenia zegarek marki „Rakieta" wartości 1.200 zł. Jako karę dodatkową sąd orzekł podanie wyroku do publicznej wiadomości. 2310-k

Przetargi

Łódzkie Zakłady Wyrobów Papierowych, Łódź, ul. Warecka 7 ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie niżej wymienionych robót: 1. remont kapitalny basenu p. pożarowego, 2. remont posadzek ramp kolejowych i wiaty — ca 2.000 m kw., 3. reperacja tynków na powierzchni ca 200 m. kw. Termin wykonania — do 31 lipca 1973 r. Bliższych informacji udziela dział głównego mechanika, pok. 36, gdzie należy również składać oferty w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia. Otwarcie ofert nastąpi w 9 dni po ogłoszeniu przetargu, pod w.w. adresem w pok. nr 35 o godz. 10. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne z terenu m. Łodzi. Zastrzega się prawo wyboru oferenta jak i unieważnienie przetargu bez podania przyczyn. 2387-k

Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny Łódź 1, ul. Tuwima 38 ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie drenażu opaskowego (odwodnienie) budynku przy ul. Piotrkowskiej 199/201, w terminie do dnia 31 maja 1973 r. z materiałów własnych. Do przetargu zapraszamy przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielnie pracy, organizacje społeczne, przedsiębiorstwa nieuspołecznione i osoby fizyczne. Oferty pisemne z podaniem cen jednostkowych należy składać w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na wykonanie odwodnienia budynku" — w holu gabinetu dyrektora, I p. pokój 24, w terminie do dnia 31 marca 1973 r., gdzie jednocześnie można się zapoznać z dokumentacją projektową oraz uzyskać wszelkie informacje. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 kwietnia 1973 r. pokój nr 24 o godz. 10. Urząd zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyny. 2037-k

LOKAL 400—1000 M KW.

nadający się na magazyn

wynajmą zaraz

na terenie m. Łodzi

od przedsiębiorstw państwowych i spółdzielczych

ZAKŁADY PRZEMYSŁU DZIEWIARSKIEGO

„FEMINA"

w ŁODZI, ul. KRZEMIENIECKA 2.

Oferty należy składać w zakładach „Femina" — adres jak wyżej, w dziale gospodarczym w godz. 7,30–15.

1965-k

OBIEKTU

na terenie Łodzi lub okolicy,

nadającego się na magazyn

o powierzchni 500 m kw.

poszukuje

WOJEWÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU ARTYKUŁAMI PAPIERNICZYMI I SPORTOWYMI W ŁODZI,

ul. TERESY 100, tel. 587-59.

Informacja w godz. 8—15.

2389-k

TYDZIEŃ w TV

SOBOTA, 17 MARCA 1973 R.

PROGRAM I

8.10 „Dwie przesyłki" — film fab. prod. ang. (kolor, W). 9.55 Zoologia dla klas VII — Gady (W) 10.55 Nauka o człowieku dla klas VIII — Układ nerwowy (W). 12.00 Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów narciarskich o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny — otwarty konkurs skoków (z Zakopanego). 12.40 TV Technikum Rolnicze (W). 14.55 TV Technikum Rolnicze (W) 15.50 Redakcja Szkolna zapowiada (W). 16.05 Telereklama (W). 16.30 Dziennik. 16.40 „Dwie orkiestry" (z Gdańska). 17.10 „Zielono" (z Poznania). 17.40 „Leningradzki balet na lodzie" (W). 18.40 „Godzina Orfeusza" — magazyn muzyczny nr 26 (kolor. W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Monitor (kolor). 20.15 „Alfabet rozrywki" — Litera „S" (z Poznania). 21.15 Dziennik (W). 21.35 Wiadomości sportowe i kronika z Memoriału Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny oraz półfinały mistrzostw Polski w boksie (W). 22.10 „Dwie przesyłki" — film fab. prod. ang. (kolor, W).

PROGRAM II

16.40 „O miedze świat cały" — program publicystyczny 17.10 „Loki, koki i psie uszy" — program obyczajowo-społeczny (Wrocław). 17.30 Filmy Andrzeja Munka, cz. II 18.25 Sprechen sie deutsch" — język niem. lekcja 11. 18.50 „Poszukiwacze podwodnych skarbów" (Świat, który nie może zaginąć) — ang. serjny film dok. (kolor). 19.20 Dobranoc. 19.30 Monitor. 20.15 „Brat doktora Homera" — film. fab. jugosł. (kolor). 21.45 Gra Consortium Antiquum — program muzyczny TV CSRS (kolor). 22.15 „Z bliska i z daleka" — magazyn kulturalny KDL. 22.50 24 godziny (kolor). 23.00 „Slim John" — kurs podstawowy jęz. ang., powt. lekcji 11. 23.30 Bez przerywników — śpiewają Milva i Nino Ferrer — włoski program rozrywkowy.

NIEDZIELA, 18 MARCA

PROGRAM I

7.35 TV Kurs Rolniczy (W). 8.10 Przypominamy, radzimy (W). 8.20 „Alarm przeciwpożarowy trwa" (W). 8.30 Nowoczesność w domu i zagrodzie" (W). 9.00 Dla młodych widzów: Teleranek — „Wizyta w wieży kwiatowej", „Gary i Ross z Arizony" — film dokum. z serii: „Naokoło świata". Galeria — „Mój przyjaciel Ben" — film serjny. TV Klub Śmiałych (z Wrocławia). 10.20 „Muzy bez etatu" — magazyn poświęcony amatorskiemu ruchowi artystycznemu (kolor. W). 10.50 Kronika Filmowa (W). 11.00 W starym kinie „Czarny pirat" (W). 12.00 Dziennik. 12.15 Przemiany (W) 12.45 „Karampuk" — odc. VII „Początek końca" — widowisko lalkowe (W) 13.20 „Zrodził nas czyn" — estrada publicystyczna w rocznicę ZMW (W). 14.00 Turniej Politechnik — finał (W). 15.10 Sportowy Magazyn Sprawozdawczy — Międzynarodowe zawody narciarskie o Memoriał Bronisława Czecha i Heleny Marusarzówny w Zakopanem (konkurs skoków z Zakopanego). Fragmenty finałów mistrzostw Polski w boksie (W). 16.10 Kryteria — felieton (kolor. W). 16.25 Piosenka dla Ciebie (W). 19.20 Dobranoc (kolor) 19.30 Dziennik. 20.05 „Wojna i pokój" — film fab. prod radz. pt. „Pierre Bezuchow" (kolor. W). 21.35 „Ceregiele" — czyli ballady Medyńskiego do muzyki Jerzego Wasowskiego (W). 22.10 Magazyn sportowy.

PROGRAM II

11.00 Finały mistrzostw Polski w boksie (z Łodzi). 14.55 Dla młodych widzów: „Sport i zabawa" — program TV NRD. 15.55 „Śnieżny karnawał" III odc. — Kowalski musi odpocząć (Wrocław). 16.30 Sprawozdanie z meczu hokejowego Polska — Czechosłowacja (Katowice). 18.40 „Utwory dla moich przyjaciół. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Spotkanie z homo-homini" — program rozrywkowy (Łódź). 20.35 Teatr Telewizji: Michel de Ghelderode „Krzyształ Kolumb" (Kraków). 21.45 Frantisek Xaver Brixi „Gdy profesor raz jest w dobrym humorze" — opera komiczna TV CSRS.

PONIEDZIAŁEK, 19 MARCA

PROGRAM I

12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Pryzmat i soczewka. 15.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Rozszczepienie światła. 16.30 Dziennik. 16.40 Zwierzyniec — w programie m. in. „Dom bez dachu" — film z serii: „Psi żywot", „Kiedy będę dorosły" — film z serii: „Augie Doggie" (W). 17.15 Obserwatorium (W). 17.25 Echo stadionu (W). 17.55 Wiadomości dnia. 18. 10 Magazyn Kulturalny nr 7 (z Łodzi). 18.45 Eureka (kolor. W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Teatr Telewizji: Juliusz Słowacki „Beatryks Cenci" (kolor. W). 22.10 „Ex Libris" — magazyn (kolor. W). 22.45 Dziennik. 23.10 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.45 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska).

WTOREK, 20 MARCA

PROGRAM I

10.00 Dla szkół: dla klas IV — Łowickie wycinanki (W). 10.20 „Wojna i pokój" — cz. IV — film fab. prod. radz. (kolor, W) 11.55 Język polski dla klas IV lic. Eugene Ionesco — Nosorożec (W). 16.30 Dziennik. 16.40 Telewizja Młodych: „Żegnajcie moje 15 lat" — film (W). 17.45 Sprawozdanie z międzynarodowego meczu piłki nożnej Polska — USA (z Łodzi). 18.45 Polityka dla wszystkich (W). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Mały uciekinier" — film fab. prod. USA (W) 21.20 „Miedziany kraj" — program dok. (z Wrocławia). 21.50 Wieczór z Diahann Carroll — program rozrywkowy (kolor. W). 22.40 Dziennik (W). 23.10 Technikum Rolnicze (W). 23.45 Technikum Rolnicze (W).

PROGRAM II

16.45 "Zwierzyniec" i „Obserwatorium". 17.30 „Magazyn Studencki" — progr. public. (Katowice). 18.00 Militaria, obronność, nowoczesność — progr. public. 18.30 „Medycyna pracy — Kwadrans ze specjalistą. 18.45 Język rosyjski, lekcja 24 (Katowice). 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.05 „Bariera zacofania" (Głob) — progr. public. 20.35 Teatr Rozrywki „Nitouche". 22.20 24 godziny (kolor). 22.30 „Twarz w twarz" — progr. public. 23.10 Sprechen sie deutsch" — język niemiecki, powt. lekcji 11.

ŚRODA, 21 MARCA

PROGRAM I

9.40 „Mały uciekinier" — film fab. prod. USA (W). 10.55 Historia dla klas V — Polska Pierwszych Piastów (W). 11.55 Fizyka dla klas VIII — Pole magnetyczne (W) 12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 14.00 Wybieramy zawód (z Katowic). 15.20 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Trygonometria, cz. I (z Wrocławia). 15.55 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy — Trygonometria, cz. II (z Wrocławia). 16.30 Dziennik. 16.40 Spotkanie na trampolinie (W). 17.10 Małe kino (W). 17.35 Informacje, Towary, Propozycje (W) 17.55 Sylwetki X Muzy — Wojciech Kilar (z Poznania). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Postawy" (W). 19.20 Dobranoc „Leśna gazetka" (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Studio 63 Z cyklu: „Opowieści mojej żony" Mirosława Zuławskiego. Widowisko pt. „Miłość" (W). 20.25 „Szpieg cesarza" — film seryjny prod. franc. pt. „Spisek Maleta", odcinek ostatni (W) 21.20 Świat i Polska (kolor. W). 22.05 „Konkurs" — reportaż (kolor). 22.35 Dziennik (W). 23.05 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia). 23.40 Politechnika TV: Matematyka, kurs przygotowawczy (powt. z Wrocławia).

PROGRAM II

17.05 „Nasze recenzje". 17.20 Świat w kamerze naszych reporterów — filmy Tele-Aru: 1) Medale Magaraczi. 2) W jaskini Kaukazu. 17.40 Jeleniogórska „Polfa" (wizyty) — program publicystyczny (Wrocław). 18.10 Polilena. 18.15 „Szkoły baletowe" (Estrada Młodych Muzyków) (Gdańsk). 18.45 Język francuski, lekcja 38, cz. II. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Spotkanie z Heleną Wondraczkową (Melodie, które powracają) — program TV CSRS. 20.45 Poezja Radziecka — „Requiem dla miasta umarłych". 21.05 24 godziny (kolor) 21.15 Teatr Kobra: „Doktor Kawka". 22.35 Język rosyjski, powt. lekcji 24 (Katowice).

CZWARTEK, 22 MARCA

PROGRAM I

9.55 „Szpieg cesarza" — film prod. franc. seryjny odc. ostatni „Spisek Maleta" (kolor, W). 10.55 Język polski dla klas VII — Stanisław Moniuszko (W). 11.55 Język polski dla klas IV lic. — Konstanty Ildefons Gałczyński (W). 14.00 „Matematyka w szkole (W). 16.30 Dziennik 16.40 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem — w programie m. in. film z serii: „Ivanhoe", odc. IV (W). 17.45 Kronika Filmowa (W). 17.55 „Zwyczaje i obrzędy" — program pt. „Bursiańska Śleboda" (z Krakowa). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Śląskie trójmiasto" — progr. public. (z Katowic). 19.15 Przypominamy, radzimy (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Taryfa nocna" — film fab. prod. franc. (W). 21.40 „Wiosna 73" (z Poznania). 22.15 Ekspres nr 22 (W). 22.45 Dziennik (W). 23.15 Telewizyjne Technikum Rolnicze — Botanika, lekcja 5 (W). 23.50 Telewizyjne Technikum Rolnicze — *Hodowla zwierząt, lekcja 8* (W).

PROGRAM II

16.50 „Wesele lubelskie" — Krajobraz Polski (kolor). 17.25 „Sugestie" (Kolorowe spotkania) — program popularnonaukowy (kolor). 17.50 „Baśnie ludowe", cz. II (Kino Filmów Animowanych): 1) „Kowal i bieda", 2) „Ani Bogu, ani diabłu", 3) „Woda zdrowia", 4) „Śnieżynki" (kolor) — program prowadzi red. B. Drozdowski. 18.30 Język angielski w nauce i technice, lekcja 25. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 Tambapanni" — egzotyczne tańce (kolor). 20.30 Sprawozdanie z meczu hokeja na lodzie Kadra Polski — II reprezentacja ZSRR (Warszawa). 21.30 24 godziny (kolor). 21.40 „Gustaw" — węgierski seryjny film animowany (kolor). 21.45 „I znów skaczę przez kałuże" — film fab. CSRS (kolor). 23.15 Język francuski — powtórzenie lekcji 38, cz. II.

PIĄTEK, 23 MARCA

PROGRAM I

8.20 „Taryfa nocna" — film kryminalny prod. franc. (W). 9.55 Wychowanie techniczne dla klas I—III lic. — Technika w rolnictwie (z Katowic). 10.55 Dla klas III — Cywil, Szarik i inne (W). 11.55 Historia dla klas V — Polska pierwszych Piastów (W). 12.45 Technikum Rolnicze (W). 13.25 Technikum Rolnicze (W). 15.20 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Promieniowanie termiczne (z Gdańska). 15.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy — Przyrządy optyczne — Wady układów optycznych (z Gdańska) 16.30 Dziennik. 16.40 Pora na Telesfora (kolor, W). 17.25 Nie tylko dla pań (W). 17.45 Śpiewa Elżbieta Poniatowska (z Katowic). 18.15 Turystyka i wypoczynek (W). 18.25 Wiadomości dnia. 18.45 „Orbita" — magazyn nauki (W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik. 20.05 „Pilnie poszukuje sekretarki" — angielski program rozr. (kolor, W). 21.00 Teatr Telewizji: Mikołaj Gogol „Płaszcz". Przekład i adaptacja — Julian Tuwim. Oprac. tekstu i reż. Izabella Cywińska. Wykonawcy: aktorzy Państw Teatru im. Wojciecha Bogusławskiego w Kaliszu (z Poznania) 22.25 Dziennik (W). 22.55 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gdańska). 23.30 Politechnika TV: Fizyka, kurs przygotowawczy (powt. z Gańska).

PROGRAM II

16.50 „Między miastem a wsią" — program public. (Poznań). 17.15 Polski Film Dokumentalny: 1) „Cierpienie wynalazcy", 2) „Gra szła va banque" — program prowadzi red. Aleksander Paszyński. 18.00 Telewizyjny Uniwersytet Powszechny PWP „Tropem Merkurego" (Historie z tej ziemi). 18.30 „Slim John" — kurs podstawowy języka ang., lekcja 12 19.00 „Narkomani" (Potyczki z filmem) 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik. 20.05 „Pustynia miłości" — film fab. franc 21.40 24 godziny (kolor). 21.50 „Klub Dobrej Roboty" — progr. public. 22.30 „Spotkanie z jazzem". 23.00 Język ang. w nauce i technice, powt. lekcji 25.

Dziś w radio ● Dziś w radio

SOBOTA, 17 MARCA

PROGRAM I

10.00 Wiad. 10.08 Przeboje w dwóch wersjach. 10.40 Co słychać w świecie. 10.45 „Wszystko... o jednej piosence". 11.00 Z lubelskiej fonoteki muzycznej 11.25 Refleksy. 11.30 Turniej trębaczy. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Grają śląskie orkiestry. 12.30 Koncert. 12.50 Muzyczne propozycje. 13.25 Poradnik rolnika. 13.35 Skrzypce, wibrafon, pianola. 14.00 Aktualności naukowe. 14.05 Melodie w trzech wersjach. 14.30 Sport to zdrowie. 14.35 Przekrój muzyczny tygodnia. 15.00 Wiad. 15.05 Wielcy śpiewacy operowi. 15.30 Listy z Polski. 15.35 Nestorzy piosenki. 16.00 Wiad. 16.03 Tu druga zmiana. 16.10 W kręgu polskiej muzyki. 16.30 Non stop przebojów. 17.00 Studio Młodych. 17.15 Lista przebojów. 17.50 Rytm, rynek, reklama. 18.05 Płyty z różnych stron — Polska. 18.30 Jutro niedziela. 18.35 Muzyka poważna. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Wędrówki muzyczne po kraju. 20.00 Dziennik. 20.15 Sobotnia rewia. 20.50 Kronika sportowa. 21.00 Podwieczorek przy mikrofonie. 22.30 Sobotnia rewia taneczna. 23.00 II wydanie dziennika. 23.10 Muzyka. 23.15 Sobotnia rewia. 24.00 Wiad

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 „Śladami fantastów" — mag. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 Kończymy melodię. 9.20 Pieśni chóralne. 9.40 Studio Młodych. 10.00 „Teściowa" — słuch. 10.47 Duety Paganiniego. 11.00 Dla szkół średnich cykl: Szczerze o trudnych sprawach. 11.20 Muzyka rozrywkowa. 11.30 Wiad. 11.35 Rodzice a dziecko. 11.40 R. Wagner: Uwertura do opery. 12.05 (Ł) Komunikaty. 12.10 (Ł) „Głos ziemi łódzkiej" — mag. 12.25 (Ł) Audycja tygodnia. 12.50 (Ł) Koncert. 13.00 „Samochód". 13.20 Muzyka rozrywkowa. 13.30 Wiad. 13.35 „W kawiarni Lourse'a na Krakowskiem" — gawęda. 13.55 Mini-przegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 „Ofensywą na Wały Śląskie" — rep. lit. 14.35 Utwory Smetany i Griega. 15.00 Zawsze o 15.00 — program dla dziewcząt i chłopców. 15.40 Muzyka ludowa. 15.50 Wiersze poetów austriackich 16.00 Alfa i Omega. 16.15 Z twórczości instrumentalnej synów J. S. Bacha. 16.45 (Ł) Aktualności łódzkie. 17.00 (Ł) „Okolice kultury" — fel. 17.20 (Ł) Mozaika muzyczna. 18.00 (Ł) „Moje przyjęcie". 18.30 Echa dnia. 18.40 Widnokrąg. 19.00 Studio Młodych. 19.15 Lekcja jęz. franc. 19.30 „Matysiakowie". 20.00 Recital tygodnia. 20.30 Wiersze Brandstaettera. 20.40 „Nuty, nutki". 21.00 Przegląd filmowy. 21.15 St. Moniuszko: Uwertura koncertowa. 21.30 Z kraju i ze świata. 21.45 Wiad. sport. 21.50 Radiowy przewodnik koncertowy. 22.30 Radiovariette. 23.50 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Na szczecińskiej antenie. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Jazz na 78 obrotów. 15.30 Odpowiedzi z różnych szuflad. 15.45 Muzyczny plan Paryża. 16.00 Oklaski dla zespołu „Plastic One Band". 16.25 W roli głównej Ewa Demarczyk. 16.45 Nasz rok 73. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „Tajemnica ślepych ptaków" — odc. pow. 17.15 Mój magnetofon. 17.40 Śladami Franza Kafki — gawęda. 17.50 Gitarowe ragi Gabora Szabo. 18.00 Sami tego chcieliście. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Antologia miniatury muzycznej — walc. 19.00 Ekspresem przez świat. 19.05 Wiersze śpiewane Ronsarda. 19.20 Książka tygodnia. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 Korowód taneczny. 21.50 G. Donizetti — „Don Pasquale". 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — zespół Sly and the Family Stone. 22.15 „Teatr" — odcinek powieści. 22.45 Mikrorecital Tadeusza Chyły. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje Anna Lutosławska. 23.05 Wieczorne spotkanie z Warrenem Schatzem.

Znany poeta zauważywszy, że jego talent przygasa, nie tracąc czasu osiodłał skrzydlatego Pegaza, którego wypasał gdzieś całe lato. Dumny koń, znając dobrze podniebne szlaki, wzniósł się prościutko na Parnas.

Leci więc poeta drżąc z niecierpliwości bowiem chce, żeby Muzy jak najszybciej obdarzyły go ogniem poezji, natchnieniem i miłością.

Doświadczony nasz śmiałek bez awarii dotarł na miejsce przeznaczenia, ale niestety na Parnasie — kłopot. Chociaż znał tu doskonale wszystkie kąty, nie mógł znaleźć żadnej

Droga na Parnas

Muzy. Prawdziwe nieszczęście!

W dodatku jego niedawny przyjaciel — Pegaz, zarżał i skrył się w obłokach.

Pustka. Nie ma Euterpe, nie ma Erato, nawet Talia gdzieś się zawieruszyła. Prawdopodobnie również Muzy mają wolne dni pod koniec tygodnia. Niewykluczone jednak, że po prostu nie chciały już mieć nic wspólnego ze znanym poetą.

I poeta, jak niepyszny, tą samą trasą, tyle że z dużymi kłopotami, wrócił w domowe pielesze.

Myślicie państwo, że przestał pisać? O nie! Jego rozpacz nie trwała długo. Wygrzebał z kąta swój proroczy pastorał i teraz przemierzając asfaltowe szlaki opowiada koszałki-opałki. A my, wstyd powiedzieć, myślimy, że to w dalszym ciągu prawdziwa poezja.

przełożył: And

Z PRZYCZYN TECHNICZNYCH KOLEJNY ODCINEK „W CIENIU TATR" ZAMIEŚCIMY JUTRO. PRZEPRASZAMY.

Humor

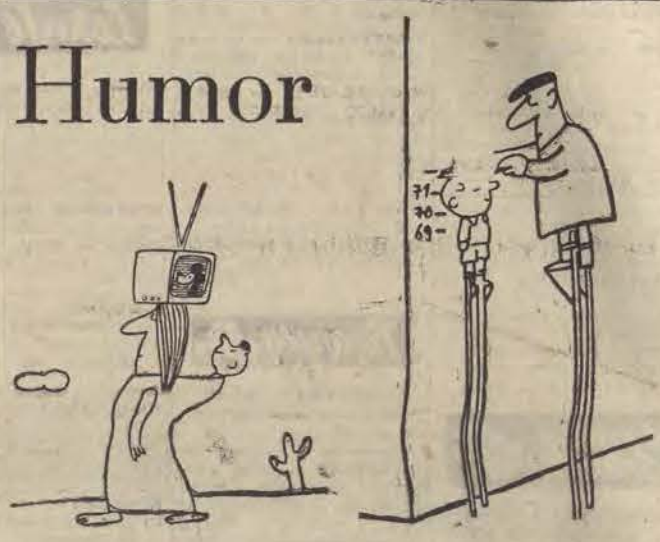

3 x 300

to 3 razy po 300 zł (w bonach towarowych), które może wylosować każdy, kto nadeśle do redakcji hasło stanowiące ostateczne rozwiązanie poniższej krzyżówki. Życzymy miłej rozrywki!

Krzyżówka nr 10

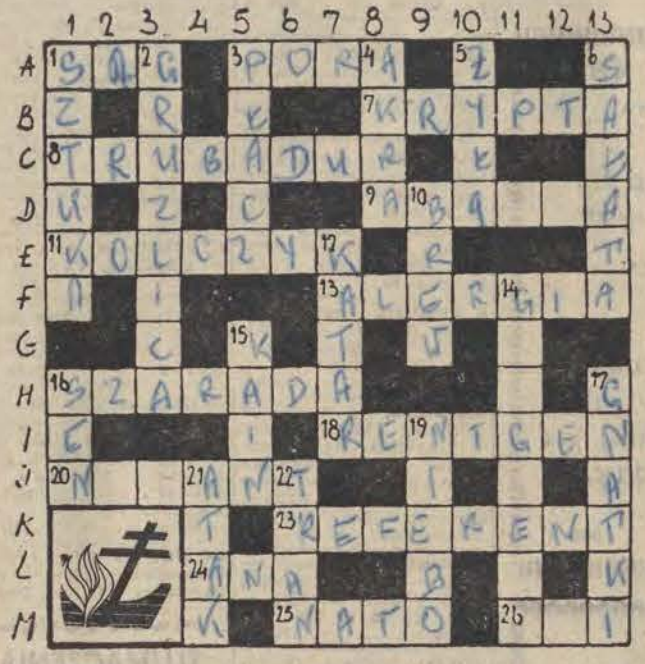

POZIOMO: 1. Stos drzewa opałowego, 3. Właściwy czas, 7. Sklepienie podziemne pod kościołem gdzie chowało się zmarłych, 8. Śpiewak prowansalski, 9. Utrata zdolności chodzenia, przeważnie na skutek schorzeń systemu nerwowego, 11. Ozdoba w uchu, 13. Uczulenie, 16. Tekstowa rozrywka umysłowa, 18. Jednostka promieniowania stosowana w medycynie, 20. Kojarzy się z latem w tytule Iwaszkiewicza, 23. Starszy w urzędzie, 24. Na recepcie: po połowie, 25. Zachodni pakt wojskowy, 26. Jezioro w Turcji.

PIONOWO: 1. Kawał mięsa lub „Klik-Klak" w teatrze, 2. Choroba płuc z której możesz się wyleczyć, 3. Ronienie łez, 4 Ghańska metropolia, 5. Naczynie krwionośne, 6. Zielenina na stół, 10. Nad okiem, 12. Leczony trwa tydzień, nie leczony — 7 dni, 14. Zgorzel, 15. Pierwszy bratobójca, 16. Nocny odpoczynek organizmu, 17. Kosteczki, 19. Nad nami, 21. Nagłe nasilenie choroby, 22. Środek przeciwkrzywiczny.

PO ROZWIĄZANIU CAŁEJ KRZYŻÓWKI ODCZYTAĆ NALEŻY NASTĘPUJĄCY SZYFR:

(A—3, B—9, C—7, D—3, F—8, J—9, M—12, G—11, J—1, F—12, K—7, D—12, K—9, H—1, C—1, D—5, J—3, M—9, H—4, J—2, C—4, A—2, G—3, L—4, C—13, F—9, H—13, A—6, A—10, E—5, E—4, M—13, M—11).

Rozwiązanie krzyżówki, którą przygotowaliśmy wspólnie ze **Społecznym Komitetem Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Łodzi**, nadsyłać prosimy pod adresem „DŁ" w terminie 7-dniowym z dopiskiem na kopertach (kartach) **„krzyżówka nr 10"**. Do rozwiązań dołączyć należy wycięty z diagramu znaczek.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI nr 7

POZIOMO: szczęka, środa, bułka, Ali Baba, replika, Ate, hel, ciężar, polewka, stos, Atalanta, prymas, tło, kędziory.

PIONOWO: sobór, chłop, ananas, śmiech, akademia, animato, awal, elewator, czerpak, wolanty, kat, szyld, sas, Ami.

Zaszyfrowane hasło brzmiało: **„UBEZPIECZ SIĘ OD NASTĘPSTW NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW".**

Nagrody **(bony towarowe)** wylosowały:

Zofia Olczyk, Łódź, ul Halna 28, **Zofia Mączyńska**, Łódź, ul. Rydzowa 5 i **Cecylia Radzińska**, Zgierz, ul. Jaracza 8.

Nagrody są do odebrania w PZU, al. Kościuszki 57, V p., pokój 53 w godz. od 12 do 15.

(cis)

Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DŁ", Łódź 1, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny, II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 395-57, 395-59. Wydaje Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Cena prenumeraty rocznie 208 zł, półrocznie 104 zł, kwartalnie 52 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzempla-rze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu", Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Żwirki 17. Papier druk. mat. 50 g. T-18